Nr. 181. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, czwartek 27 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

O WSPANIAŁYCH KŁOPOTACH mówił do dziennikarzy minister Komunikacji Ulrych, obrazowem wyrażeniem nazywając troski i prace, wynikające z rozwoju komunikacji w Polsce. Ilustrował pan minister swe wywody liczbami wymownemi, świadczącemi o tem, czego już dokonano. Kłopoty wspaniałe polegają na tem, czego jeszcze dokonać wypada. Wśród tych prac z szczególnym naciskiem pan minister podniósł konieczność szkolenia fachowego personelu kolejowego. Mówił, że w okresie od czasu odzyskania niepodległości do zasłużonych szeregów pracowników komunikacyjnych — we wszystkich dziedzinach tej służby zarówno kolejowej, jak autobusowej i lotniczej wpłynęły nowe zastępy bez fachowego przygotowania. A przecież — i tę właśnie myśl wywodów p. ministra — chcemy podkreślić szczególniej — fachowość pracownika jest najważniejsza.

Bo przepisy, rozporządzenia, udoskonalenia techniczne — to jedno, ale najważniejszy w pracy jest człowiek.

Ten człowiek nie powinien zawodzić. W katastrofach, które ostatnio wydarzyły się (Pruszków, Klarysew) — zawiódł właśnie człowiek. Pan minister chce właśnie wzmóc przygotowanie fachowe człowieka. A za zrozumiałemi dochodzeniami karnemi nie uciekł się do żadnych przepisów, martwych okólników, lecz, jak mówił za przykładem prasy, postanowił oddziałać na psychologję. Wydał odezwę p. t. „Ostrzeżenie ministra", adresowaną do wszystkich kolejarzy. Zaleca w niej, aby wzajemnie ostrzegali się, aby ciągle informowali się, utrzymując ścisły kontakt i współdziałanie całego personelu.

Człowiek jest najważniejszym czynnikiem w wielkim aparacie komunikacyjnym. Tak samo jest wszędzie. Słuszne słowa p. ministra i wyprowadzone z nich wnioski powinny być usłyszane wszędzie i znaleźć zastosowanie. (r).

×

NIEMCY wysunęli projekt wymiany artykułów między prasą niemiecką i angielską. Zainteresował się tem lord Kingsley i udał się do Berlina i Beyreuth dla omówienia tej sprawy.

Niby że: „nie siej naiwnych, sami wschodzą".

W gruncie rzeczy jednak ten projekt już został zrealizowany, coprawda w nieco inny sposób niż sobie zapewne Niemcy wyobrażali. Mamy tu mianowicie na myśli swoistą „wymianę" artykułów między p. King Hall'em a p. Józefem Goebbelsem.

Możeby Niemcy zgodzili się poprostu na kontynuowanie tej wymiany poglądów p. King Halla na wyrazy wściekłości p. Goebbelsa. Nie?... Szkoda. (x.)

Wolne ręce w rozgrywce

Za cenę kompromisu na Dalekim Wschodzie

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Płk. Koc w drodze z Londynu do Warszawy

LONDYN, 26.7. Szef polskiej misji finansowej w Londynie płk. Koc wyjechał dziś o godz. 2-ej popoł. z Londynu, udając się do Warszawy.

Zamiast gen. Gamelin'a inny wysoki oficer do Warszawy

LONDYN. 26.7. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą, iż ponieważ generał Gamelin nie może w tej chwili opuścić Francji, inny wysoki oficer sztabowy udać się ma w tym tygodniu do Warszawy, aby kontynuować rozmowy, przeprowadzone przez sir Edmunda Ironside. (R).

Mówią umysły i serca

Pierwsze listy i hojna ofiara

Poczta rzuciła na nasz stół redakcyjny list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z prawdziwą satysfakcją przeczytałam w „Kurjerze Polskim" artykuł p. t. „Świat pustych kołysek".

Artykuł Panów był czytany w Krynicy, gdzie jestem na kuracji, w gronie kilku osób. Wywiązała się nawet dyskusja, w której zabierali głos Panie i Panowie. Wszyscy podzielali całem sercem inicjatywę Szanownej Redakcji i byli zgodni w tem, że podjęcie w Polsce rozumnej polityki populacyjnej jest narodową i państwową koniecznością.

Rodziny, obarczone większą ilością dzieci, nie powinny być w podatkach, daninach, opłatach, świadczeniach, w szkołach traktowane narówni z rodzinami o małej liczbie dzieci. Ulgi są tu nieodzowne.

Przy wyznaczaniu obciążeń materjalnych musi być brana pod uwagę okoliczność, jak liczna jest dana rodzina, w jakim wieku znajdują się dzieci. Stan dotychczasowy, że ojciec dużej rodziny musi płacić to samo, co ojciec rodziny małej albo obywatel bezdzietny, jest wielką niesprawiedliwością.

Jedna z Pań mówiła, że skoro znalazły się u nas możliwości na stoczenie prawdziwej bitwy o przewiewne parkany, to tembardziej powinny być stworzone warunki do walki populacyjnej. Ulgi materjalne dla dużych rodzin, na ziemiach polskich dawniej nieznane z braku własnego państwa, muszą stać się rzeczywistością. Zaniedbania rządów zaborczych w tej najważniejszej dla narodu dziedzinie powinny być jak najszybciej naprawione.

Wszyscy chwalili Szanowną Redakcję, że temat ten poruszyła i że zaprosiła Czytelników do zabierania głosu w tej doniosłej sprawie. Może ta publiczna dyskusja ruszy ją z miejsca.

I artykuł Panów i wymiana zdań, w której brałam udział, wywarły na mnie wielkie wrażenie. Postanowiłam przyłączyć się do inicjatywy Panów i poprzeć ją w miarę moich możliwości.

Przenaczam 250 złotych w gotówce (czek na PKO. przesyłam równocześnie do dyspozycji Szanownej Redakcji) na nagrody dla tych Czytelników „Kurjera Polskiego", którzy dadzą najbardziej pozytywną i najszczęśliwszą odpowiedź na pytanie:

— Jaka powinna być polityka populacyjna w państwie polskiem?

Po naradzie z gronem osób w Krynicy życzę sobie, aby z kwoty przezemnie ofiarowanej, przyznane były według swobodnego uznania Szanownej Redakcji „Kurjera Polskiego" następujące nagrody:

dwie po 50 złotych,
pięć po 20 złotych,
pięć po 10 złotych.

Razem 12 nagród na łączną sumę 250 złotych.

Proszę Szanowną Redakcję o podjęcie czeku i o dysponowanie tą kwotą. Łączę wyrazy i t. d.

IRENA W.

Krynica, 25 lipca 1939.

Naszej Czytelniczce z Krynicy, pani Irenie W. (nazwisko znane Redakcji), składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie za życzliwy list i za hojną ofiarę. Postaramy się spełnić w całej rozciągłości życzenie szlachetnej Ofiarodawczyni.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Plany terorystów

w rękach Scotland Yardu

LONDYN. 26.7. „Scotland Yard" wykrył plany terorystów Irlandzkiej Armji Republikańskiej, z których wynika, iż **w czasie od 5 do 7 sierpnia planowane było wykonanie licznych zamachów w Londynie i na prowincji.** M. in. teroryści irlandzcy, jak wynika ze znalezionych dokumentów, zamierzali dokonać zamachu na parlament.

LONDYN, 26.7. Na stacji Kingscross wybuchła dziś popołudniu bomba podrzucona przez Irlandzką Armję Republikańską.

5 osób jest rannych w tem 2 poważnie. Na stacji bomba wyrządziła poważne szkody.

Narady angielsko-japońskie

Stan rzeczy po czwartej konferencji

TOKJO. 26.7. Minister spraw zagranicznych Arita oświadczył dzisiaj rano na posiedzeniu tajnej rady królewskiej, iż **prace konferencji angielsko - japońskiej rozwijają się pomyślnie.**

Czwarte plenarne posiedzenie angielsko - japońskiej konferencji odbyło się dzisiaj popołudniu. Następne posiedzenie odbędzie się jutro rano.

CZUNGKING. 26.7. Chiński minister spr. zagr. Wuang-Huei oświadczył korespondentowi Havasa, że **polityka chińska wobec W. Brytanji nie ulegnie zmianie.** Minister wskazał pozatem, że w układzie brytyjsko - japońskim przewidziane zostały zarządzenia przeciwko antyjapońskiej działalności Chińczyków, natomiast nie wspomina się o wystąpieniach terorystycznych przeciwko Chińczykom.

Min. Wuanghuei na zakończenie nawiązał do oświadczenia Czang-Kai-Szeka, iż W. Brytanja we własnym interesie nie może opuścić Chin.

TOKJO. 26.7. Rzecznik ministerstwa wojny, zapytywany przez korespondentów pism zagranicznych w sprawie stosunku do Japonji deklaracji Chamberlaina w Izbie Gmin. odparł, iż Japonja nigdy nie **zamierzała rozciągnąć swej suwerenności nad Chinami,** co się zaś tyczy układu 9 mocarstw, to jest on przestarzały, a więc nieobowiązujący.

Francuzi na Malcie

podczas włoskich manewrów

LONDYN, 26.7. Według nadeszłych tu wiadomości **francuska eskadra morska przybędzie w czwartek do angielskiej bazy morskiej w Malcie** z wizytą i pozostanie tam do dnia 29 b. m. Wśród jednostek eskadry francuskiej znajdzie się m. in. również nowy pancernik „Provence" o wyporności 22.000 tonn.

Podczas pobytu eskadry francuskiej w Malcie odbędą się tam narady między angielskimi a francuskimi dowódcami marynarki. Równocześnie odbędą się ćwiczenia czterech bataljonów angielskiej brygady piechoty, na Malcie.

W kołach politycznych Londynu zwracają uwagę, że **wizyta francuskiej eskadry w Malcie przypada na okres ćwiczeń włoskiej floty na wodach między Sycylją a Libją.**

Ciemna noc nad III Rzeszą

Odezwa Niemieckiej Partji Wolności

W Niemczech rozrzucana jest obecnie w wielkiej ilości egzemplarzy nowa odezwa, podpisana „Niemiecka Partja Wolności".

Są w niej ustępy bardzo ciekawe i charakterystyczne, które poniżej przytaczamy w tłumaczeniu:

Europa pod bronią

„Od tygodni stoi Europa pod bronią. Nawet najmniejsze kraje, których bezpieczeństwo zostało na wszystkie strony „zagwarantowane" ustanowiły zbrojne pogotowie. Każdego dnia pytają się miljony niepewnych ludzi, czy to nie dziś uderzy grom, który roznieci pożar świata. Naturalnie, krzyczą obecnie nasi narodowi socjaliści, że jak przed ćwierćwieczem, jesteśmy okrążeni i że nam wojną grożą.

Wyolbrzymiają głośniej i płaczliwiej swe umiłowanie pokoju i apelują do nas, by wiernie z nimi trzymać, gdyż ojczyzna jest w niebezpieczeństwie i tylko Adolf Hitler, jak niegdyś cesarz, jest w stanie je odwrócić i odwróci. Świat jednak nie słucha tych zapewnień i zimno odpowiada, że **słowo Hitlera nie ma więcej żadnej wartości, że nie przez podstępne słowa i przyrzeczenia, lecz czynami mogą Niemcy dowieść swego umiłowania pokoju,** by w ten sposób wygnać groźbę wojny."

Wartość człowieka

Dalej odezwa precyzuje stanowisko hitleryzmu, mówiąc:

„Wartość każdego **człowieka** mierzona jest jego **postawą w stosunku do prawdy.** Kto uchodzi jej z drogi, kto nie ma odwagi spojrzeć jej w twarz, ten trzyma z kłamstwem, fałszem i nikczemnością, boi się słońca, gdyż zawód swój uprawiać może tylko w ochraniających ciemnościach nocy.

Zapytujemy więc: jaki jest stosunek narodowego socjalizmu do prawdy? Któż ośmieli się protestować, gdy powiemy, że narodowy socjalizm od pierwszego dnia swego istnienia tylko wówczas był otwarty i szczery, gdy dawał swobodne ujście swym brutalnym instynktom.

Doszliśmy więc do tego, że **obietnice i umowy rządu niemieckiego nie mają już w świecie żadnej wartości.**

Dżungla

Narodowy socjalizm — głosi dalej odezwa — wywodzi się z lasu przedhistorycznego, z dżungli, ale nie posługuje się kamienną maczugą i bumerangiem, lecz ultra nowoczesną i bardzo niebezpieczną bronią i tylko taki jest jego udział w ludzkiej „cywilizacji". Natomiast **przestępstwa jego na terenie sztuki są** tylko samouwielbianiem i chęcią posiadania znaczenia.

Niema pomostu z tego światopoglądu do nas i do Europy. Narodowy socjalizm zdaje sobie z tego tak samo dobrze sprawę, jak my. Dlatego też musi być „dynamiczny" dość, by nie nastał spokój.

Niema chyba na świecie takiej wsi, takiego kraalu murzyńskiego, gdzieby było więcej ograniczeń czytania i słuchania, niż u nas. Wiele tysięcy siepaczy stale jest w drodze, by uniemożliwić przenikanie gazet zagranicznych i wysłuchiwanie audycyj pozaniemieckich, a przecież gdzie byłoby łatwiej, niż u nas, rozróżnić fałszywe wieści i we właściwem świetle przyjmować nadania radjowe. Lecz **obawa przed prawdą jest zbyt duża,** a z drugiej strony wiara w oficjalne doniesienia równa zeru.

(Dokończenie na str. 2-ej).

PODCZAS UPAŁÓW polecamy znakomite piwo, lemoniady i wody gazowe z browaru BRAULINSKIEGO

Ciemna noc nad III Rzeszą

(Dokończenie ze str. 1-ej

Dlatego ustrój narodowo - socjalistyczny wykonywa wszelkiego rodzaju łamańce, **by trzymać prawdę jaknajdalej, by narzucać narodowi wszelkie bzdury,** każdą „namiastkę duchową", by tylko świadomość rzeczywistości i prawdy nie utorowały sobie drogi. Obawa ta jest tak wielka, że przy grożącej wojnie wszystkie radjoodbiorniki mają być skonfiskowane. Ciemna noc ma wówczas roztoczyć się nad Niemcami, gdyż **tylko w najgłębszej ciemności może być przeprowadzone przestępstwo rozpętania wojny.**

Dajcie nam broń!

Grożąca nam wojna jest, niestety, najbardziej naszą własną sprawą, a nie prywatną ustroju hitlerowskiego. Nam należy się władanie bronią, która ma chronić nasz kraj i każdy Niemiec odda każdej chwili krew i życie za swą ojczyznę i za swą wolność! My będziemy bronić Niemcy i niemiecką godność i nadamy znów znaczenie niemieckiemu słowu na świecie. Przeciw każdemu!

Dlatego też, **powtarzamy żądanie, które niezmęczenie będziemy powtarzać: Dajcie nam broń!**

Towarzysze, przyjaciele! Nieście tę wieść poprzez cały kraj: my trzymamy z naszem wojskiem, **mamy jeszcze zaufanie do większej części naszych dowódców.**

Nie chcemy wojny domowej, ani wojny z zemsty. Chcemy pokoju i uratowania Niemiec! Coraz bardziej oddzielajcie się od partji, nie miejcie nic wspólnego ze sztafetami ochronnemi i szturmowemi, chyba, że macie tam specjalne zadania do wykonania. Powiększajcie wszędzie zaufanie do nowopowstającego prawa niemieckiego! Bądźcie jednak ostrożni i posłuszni. My nie mamy do wypełnienia jakichś poleceń partyjnych, lecz wypełniamy wolę narodu niemieckiego w jego dobrych, przyzwoitych, narodowych warstwach.

Bądźcie uważni! Nikt nie zna godziny, która zażąda od nas wielkiego zdecydowania. Być przygotowanym — to wystarczy! Mamy zaufanie w Bogu, że nie dopuści On do powtórnego upadku Niemiec, że uwolni nas ze służalstwa, do którego doprowadził nas narodowy socjalizm, że pozwoli światu zachować pokój i wszystkie narody poprowadzi drogą porozumienia i pojednania.

Bóg z nami! Za pokój, prawo i wolność! — oto słowa ostatnie odezwy.

Pomyślny zwrot

w rokowaniach z Sowietami

LONDYN, 26.7. Odpowiadając na interpelację posła Mandera i Daltona w sprawie rokowań angielsko-sowieckich premjer Chamberlain oświadczył, iż **ubiegłej nocy wysłano nowe instrukcje do brytyjskiego ambasadora w Moskwie.**

Mam nadzieję, powiedział Chamberlain, **iż będę mógł uczynić oświadczenie w początkach przyszłego tygodnia.**

Na zapytanie Daltona, **czy do Moskwy mają udać się oficerowie brytyjscy armji lądowej i marynarki, by nawiązać rozmowy pomiędzy sztabami premjer odpowiedział:**

Posłaliśmy pewne instrukcje brytyjskiemu ambasadorowi Seedsowi, ale dotychczas nie wiem jaki był ich skutek.

Na zapytanie Mandera, **czy rząd francuski również zamierza wysłać misję wojskową do Moskwy Chamberlain odpowiedział:**

Nie mogę odpowiadać za rząd francuski, ale mogę zapewnić, iż oba rządy brytyjski i francuski działają w jak najzupełniejszej współpracy.

Udzielając wyjaśnień na temat rozmów angielsko-japońskich w Tokjo, Chamberlain powiedział, **iż rozmowy jakie tam się toczą obejmowały dotychczas wyłącznie sprawę procedury i stwierdzenia faktów.**

×

O stanie rokowań w Moskwie donosi z Rygi „Kurjer Warszawski", że w końcu bieżącego tygodnia nastąpi pomyślne zakończenie rokowań.

Ten radykalny zwrot ma być spowodowany tem, że **Anglja i Francja miały już w zasadzie wyrazić zgodę na równoległe — z rozmowami politycznemi — prowadzenie narad przedstawicieli sztabów angielsko - francusko-sowieckich.**

Ponieważ w sprawach politycznych w zasadzie już zostało osiągnięte porozumienie, więc z chwilą nadejścia do Moskwy oficjalnej zgody Londynu i Paryża na prowadzenie narad sztabów — niezwłocznie ma nastąpić wydanie oficjalnego komunikatu o zakończeniu rozmów politycznych.

Jednocześnie z pogłoski tej wynika, że już **w tygodniu przyszłym należy oczekiwać przybycia do Moskwy przedstawicieli sztabów angielskiego i francuskiego.**

Złączone skrzydła

W. Brytanji i Francji

LONDYN. 26.7. „Daily Mail" donosi, że **zarządzony został wzmożony stan pogotowia brytyjskich sił powietrznych na wschodniem wybrzeżu Anglji.** Zarządzenie to spowodowane zostało przez wielokrotnie podejmowane w ostatnich tygodniach, loty niemieckich samolotów wojskowych, docierających do brzegów Anglji na odległość mniejszą, niż 3 mile. Samoloty te dokonują swych lotów pojedyńczo, lub grupami na znacznej wysokości, przekraczając dozwoloną granicę wód terytorjalnych.

M. in. dokonane zostały takie przeloty nad ujściem Tamizy i Humber.

Na przyjęciu, wydanem we wtorek wieczorem w Grand Hotel Westend, na zakończenie obchodu 30-ej rocznicy przelotu przez kanał La Manche, po francuskim ministrze lotnictwa Guy la Chambre zabrał głos brytyjski minister lotnictwa, sir Kingsley Wood.

Minister brytyjski podkreślił szczególnie ścisłą współpracę francuskich i brytyjskich sił powietrznych. Nawiązując do lotów ćwiczebnych samolotów brytyjskich nad terytorjum francuskiem, **wyraził życzenie, aby zkolei samoloty francuskie dokonały lotów nad Anglją.** Minister wyraził przekonanie, że wspomniana współpraca może doznać jeszcze pożytecznego rozszerzenia.

W związku z tem, sir Kingsley Wood oświadczył, iż we wtorek popołudniu odbył z min. Guy la Chabre rozmowę, w której uczestniczyli najbliżsi współpracownicy obu ministrów i która doprowadziła do pomyślnych wyników. Przemówienie zakończył minister wyrazami hołdu dla Bleriota, który przerzucił niewidzialny most między dwoma narodami.

Czułości włosko-niemieckie

w dolinie Po i Wenecji

BERLIN. 26.7. **Niemiecka misja wojskowa z generałem Halderem na czele udaje się do Włoch** i będzie obecna na manewrach armji włoskiej w dolinie rzeki, Po, które będą trwały od 1 do 9 sierpnia.

RZYM. 26.7. **Minister Goebbels ma przybyć do Wenecji 8 sierpnia** na otwarcie wystawy kinematograficznej. Goebbels ma zostać przez czas dłuższy w Wenecji.

Atak na wikarego we Wrzeszczu

za słowa prawdy w kazaniu

(Telefonem od wł. kor.)

Gdańsk, 26 lipca.

W ostatnich czasach teror hitlerowski w Gdańsku skierowano na księży katolickich Polaków.

Po aresztowaniu ks. Więckiego, który dopiero po kilku dniach został zwolniony z więzienia, w dniu wczorajszym nastąpił nowy **atak na polskiego księdza, wikarjusza parafji przy kościele Najśw. Serca Jezusowego we Wrzeszczu, ks. Cichorskiego.**

Senat Gdański — referat kościelny doniósł ks. Cichorskiemu, że począwszy od lipca, nie będzie płacić uposażenia z funduszy senackich.

Zarządzenie to referat uzasadnia tem, że chodzi o oszczędności budżetowe z jednej strony, a także o słowa ks. Cichorskiego, wygłoszone w kazaniu dnia 29 czerwca.

Ks. Cichorski miał rzekomo powiedzieć, że „gromadzą się chmury nad Gdańskiem", co **senat uważa za sianie niepokoju** w Gdańsku.

Wśród ostatnio aresztowanych w Gdańsku Polaków, obywateli Gdańska, jak również Niemców, nie należących do partji narodowo - socjalistycznej—znajdują się młodzi ludzie w wieku poborowym.

Polacy wykazują stale i bez najmniejszej zmiany bezwzględną odporność na wszystkie próby i podszepty, usiłujące pozyskać dobrowolnie młodych Polaków do szeregów hitlerowskich. Używa się zatem różnych podstępów, a najczęściej bez najmniejszej racji przeprowadza się aresztowania.

W trudniejszej sytuacji są Gdańszczanie, wobec których postępuje się bezwzględnie.

×

Podczas przejazdu pociągu pośpiesznego z Tczewa do Gdyni, wyrzucił ktoś przez okno z pociągu przez nieostrożność, butelkę od wody. Przypadek zdarzył, że **butelka upadła w pobliżu policjanta gdańskiego,** nie wyrządzając mu zresztą żadnej szkody.

Organ gauleitera Forstera z tego wypadku uknuł z miejsca... zamach na policję gdańską! Śmieje się z tego sam nieposzkodowany policjant, podkpiwa opinja publiczna.

Niemcy dla Czang-Kai-Szeka

za plecami Japonji

Z Londynu donosi (R):

Za pośrednictwem niemieckich agentów, przebywających w Londynie, przemysł zbrojeniowy Rzeszy prowadzi obecnie **rokowania o dostawę poważnej ilości broni i amunicji dla rządu Czang-Kai-Szeka.**

Twierdzą, iż celem uniknięcia niemiłego zatargu z Japończykami, tranzakcja ma być urzędowo zawarta przez jedno z państw bałtyckich.

Uzbrojenie wojsk chińskich pochodzi w znacznej części z fabryk niemieckich. Jest to tem bardziej paradoksalne, iż japoński przemysł zbrojeniowy zaopatruje się w 75 proc. surowców i półfabrykatów w U.S.A. i Imperjum Brytyjskiem.

Bez debitu

za oszczerstwa przeciw Polsce

Za oszczerczą kampanję przeciw Polsce berlińskiemu „Deutsche Allgemeine Zeitung" i wiedeńskiemu „Neues Wiener Tageblatt" odebrano w Polsce debit komunikacyjny.

Poza temi czasopismami odebrano również debit pismu „Illustrierte Kronenzeitung" (Wiedeń), „Der Volksdeutsche" (Berlin), „Kölnische Zeitung" (Kolonja) oraz kilku wydawnictwom agencyjnym, ukazującym się w Gdańsku.

O błogosławieniu broni

Wyjaśnienie władzy duchownej

„Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego Wojsk Polskich" podaje następujące wyjaśnienie ks. biskupa J. Gawliny:

„Z powodu licznych zapytań, skierowywanych do mnie w sprawie błogosławienia broni i sprzętu wojennego, wyjaśniam co następuje:

Błogosławienie (poświęcenie) przez kapłanów broni lub śmiercionośnego sprzętu wojennego, jak również wygłaszanie przez nich (w ubiorze liturgicznym) przy tej okazji jakichkolwiek specjalnych przemówień — nie są wskazane.

Żadnych zastrzeżeń natomiast nie budzi błogosławienie wojennego sprzętu, nie będącego bezpośrednio jakiemkolwiek śmiercionośnem narzędziem, jak np. wojenny sprzęt sanitarny itp."

Działa grzmią bez przerwy

Pożar na Sachalinie

HSINGKING, 26.7. Komunikat armji kwantuńskiej donosi, iż w ciągu **wtorku, 25 b. m., toczyła się walka artyleryjska pomiędzy baterjami japońskiemi a sowieckiemi.**

Baterje japońskie, zajmujące stanowisko w pobliżu Balszagal, zmusiły swym ogniem do milczenia artylerję sowiecką, umieszczoną na zachodnim brzegu rzeki Khałki.

MOSKWA, 26.7. Według informacyj, nadeszłych z Władywostoku, dn. 24 b. m. z powodów dotychczas nieznanych, **w japońskiej koncesji naftowej Oha na Sachalinie spłonął szyb „Derrick".**

Władze miejscowe przypuszczają, że pożar wybuchł naskutek bardzo złego stanu urządzeń przeciwpożarowych w koncesji. Śledztwo w toku.

Masowe deportacje

Ziemia czeska dla Niemców z nad Adygi

PARYŻ. 26.7. „Petit Journal" donosi z Pragi **o rzekomym planie masowej deportacji Czechów, zorganizowanej przy udziale przedstawicieli wojska i Gestapo.** Dziennik wymienia liczbę miljona 750.000 mężczyzn, dodając następujące szczegóły:

Pierwsza strefa obejmująca Pragę, Pilzno, Morawską Ostrawę i Zagłębie węglowe, ma dostarczyć 750.000 osób, pozostałe 4 strefy około miljona. 500.000 Czechów ma być zatrudnionych w kopalniach Ruhry, 250.000 przy robotach drogowych, 200.000 na roli.

Pomimo brutalnego ucisku **fala nastrojów antyniemieckich w protektoracie wzmaga się.** W licznych miejscowościach pozrywano obwieszczenia władz niemieckich. W związku z tem zarządzono ostre rewizje w mieszkaniach urzędników czeskich, podejrzanych o popieranie działalności antyniemieckiej.

Równocześnie podają, że w związku z repatrjacją Niemców z okręgu górnej Adygi, **władze niemieckie zarządziły parcelację niektórych majątków czeskich dla 10.000 wysiedlonych** z Włoch Niemców. M. in. ma być rozparcelowany wielki majątek ziemski Zidlochowice w południowych Morawach.

Mandaty stronnictw

w tarnowskiej radzie powiatowej

Stronnictwo Ludowe uzyskało w tarnowskiej radzie powiatowej 10 mandatów, Ozon 5, Stronnictwo Narodowe 1, bezpartyjni 4.

Mówią umysły i serca

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Poruszona przez nas konieczność podjęcia w Polsce celowej polityki populacyjnej wywołała wielkie zainteresowanie w opinji i wśród Czytelników. **Ze wszystkich stron, z Warszawy i z prowincji, nadchodzą do nas listy,** w których autorzy wypowiadają myśli i rzucają projekty, jak uczynić zadość prostemu poczuciu sprawiedliwości, jak rodziny o większej ilości dzieci odciążyć materjalnie przez ulgowe stawki w podatkach, opłatach, daninach, przez ułatwienia w szkołach i w znalezieniu pracy.

Niektóre listy rzucają dużo światła na stosunki, panujące w wielu domach polskich.

Niebawem przystąpimy do drukowania listów naszych Czytelników. Prosimy wszystkich, aby pisali krótko i aby w listach swoich formułowali przedewszystkiem, co powinno być zrobione, jakie ulgi i uprawnienia powinny być przyznane ojcom większych liczebnie rodzin.

Zaledwie dwa dni minęły od chwili, gdy wezwaliśmy Czytelników do zabrania głosu. Podjęliśmy, jak widać, zagadnienie bardzo ważne, aktualne, a nawet palące, **skoro reakcja Czytelników jest tak silna, serdeczna, odruchowa.**

Nasze łamy stoją otworem dla wszystkich, którzy pragną naprawy zła, ciążącego na naszem życiu rodzinnem. Ponawiamy wezwanie:

— Piszcie do nas! **Ign.**

Wolne ręce w rozgrywce

Za cenę kompromisu na Dalekim Wschodzie

Prasa niemiecka, mimo, iż jako sojuszniczka Japonji, powinna się właściwie cieszyć z sukcesu swego azjatyckiego przyjaciela, zajęta jest w tej chwili przedewszystkiem okazywaniem współczucia — Chinom. Chinom, „zdradzonym" jeszcze raz przez Anglję. Oto jak wyglądają państwa, które zawierzyły „chytremu Albionowi"!

Czy Anglja rzeczywiście na konferencji w Tokjo **zdradziła Chiny? Czy rzeczywiście poszła wobec Japonji na ustępstwa, któreby upoważniały kraj Wschodzącego Słońca do radosnego triumfu — nie na użytek propagandy wewnętrznej, lecz naprawdę?**

Należy być bardzo ostrożnym przy ocenie tego triumfu. Świat cały jest w tej chwili widownią tak subtelnej i tak skomplikowanej gry dyplomatycznej, iż należy dobrze baczyć, aby się nie zaplątać w jej arkany.

Konferencja w Tokjo — i jej wyniki — jest niewątpliwie pewnym sukcesem Japonji. Byłoby śmieszne nie dostrzegać tego, albo udawać, że się tego nie dostrzega. **Japonja uzyskała w Tokjo załatwienie pomyślne incydentu lokalnego w Tientsinie — czego się powszechnie spodziewano — i szereg ustępstw ze strony Anglji, utrzymanych na płaszczyźnie ogólniejszej — czego się nie spodziewano i z czem się nie liczono.** Ustępstwa te właśnie stanowią ów powód do triumfu japońskiego. Wywołały one w Chinach wielkie, a bardzo ujemne wrażenie. **Są też one w rozwikłaniu całej tej skomplikowanej sprawy momentem najbardziej bolesnym, nie ulega bowiem wątpliwości, iż zadają one poważny cios walczącym w swojej obronie Chinom, zagrożonym bezpośrednio i bez najmniejszej własnej winy agresją Japonji.**

Jak jednak daleko idą te ustępstwa Anglji — oto jest wielkie pytanie.

Uwzględniają one bardzo szeroko potrzeby walczącej Japonji. Jest to koncesja niewątpliwie bardzo poważna. Otwiera ona bardzo dalekie perspektywy dla polityki japońskiej. Uznaje implicite Japonję za stronę prowadzącą wojnę i to wojnę tylko z Chinami; przewiduje w pewnym sensie jej bezkarność na tym terenie — ułatwiając jej jednocześnie akcję wojenną.

Formuła uzyskana w Tokjo jest jednak mimo to formułą bardzo, bardzo ogólnikową. Tak ogólnikową i tak obszerną, iż premjer Chamberlain mógł w Izbie Gmin oświadczyć, iż umowa ta ograniczona będzie do kwestji lokalnej, tyczącej Tientsinu i że nie stanowi ona bynajmniej uznania de facto suwerenności japońskiej nad temi częściami terytorjum chińskiego, które są okupowane przez wojska japońskie. **W ten sposób stwierdził premjer Wielkiej Brytanji, iż Anglja nie wiąże się bynajmniej na terenie Azji na przyszłość i że bynajmniej nie zatrzaskuje wieka nad grobem sprawy chińskiej.** Porozumienie w Tokjo — niewątpliwie dla Japonji korzystne — ma jednak charakter **porozumienia lokalnego i prowizorycznego** i tak też trzeba je oceniać. Chiny prowadzić będą w dalszym ciągu swoją akcję defensywną. Dopiero po jej ukończeniu będzie można mówić o zmianie istniejącego porządku rzeczy w Chinach, o zniesieniu czy nowej organizacji koncesyj. **A trzeba ciągle pamiętać o tem, iż Japonja o tem właśnie chciała mówić już teraz. Wbrew swym chęciom będzie musiała Japonja z temi sprawami poczekać aż do końca wojny, aż do pokoju.** Porozumienie w Tokjo jest natomiast **porozumieniem na czas wojny** i tylko na czas wojny — niczem więcej.

* * *

Zawierając jednak to porozumienie i godząc się na pewne ustępstwa na rzecz Japonji, musiała Anglja mieć na widoku pewne cele i pewną grę. **Znaczenie też tego porozumienia polega na tej właśnie grze — a nie na lokalnych azjatyckich kombinacjach, które, zdałoby się, nie pozostają w bezpośrednim związku ze sprawami europejskiemi.**

Na czem polegała ta gra — o tem najlepiej może pouczyć obserwacja reakcyj prasy niemieckiej na wypadki dalekowschodnie. Jest przecież rzeczą oczywistą, iż **prasa ta uznała porozumienie w Tokjo za poważną klęskę państw „osi" i że przekonaniu temu dała dobitny wyraz.**

I tak jest istotnie. **Porozumienie w Tokjo rozłamało „trójkąt antykomunistyczny" i pozbawiło „oś" jej podstawy azjatyckiej. Pozwala ono Anglji wycofać się z honorem z terenu rozgrywki azjatyckiej i zwolnić swe siły materjalne i moralne — na rzecz rozgrywki europejskiej.**

W obecnej sytuacji politycznej jest to osiągnięcie wagi niezmiernie doniosłej. Konflikt w Tientsinie jest w pewnym sensie podobny do sprawy abisyńskiej; **teraz i wtedy stały przed Anglją dwie możliwości: albo przez kompromisowe stanowisko pozyskać dla siebie państwo ciążące już w stronę Niemiec — albo zachować się odpornie i niezależnie od wszystkich konsekwencyj, okazać swą zasadniczą niezłomność. Neville Chamberlain nie powtórzył błędu Anthony Edena, zdobył się na kompromis i — niemal całkowicie przewekslował Japonję na stronę „frontu pokoju".**

Jakie będą wyniki tego kompromisu — to dopiero zobaczymy. Jego najbliższe reperkusje obserwować będziemy przedewszystkiem w Moskwie. Zresztą konflikt w Tientsinie likwidowany był między innemi i z punktu widzenia właśnie Moskwy. Dyplomacja sowiecka — która najwidoczniej liczyła na azjatyckie kłopoty Anglji — będzie musiała wyciągnąć z tego poważne i może decydujące wnioski. W tej chwili kłopoty z Japonją na Dalekim Wschodzie ma nie Wielka Brytanja, ale właśnie Rosja. **Gdyby w stosunku do Sowietów można było powoływać się na logikę, należałoby przypuszczać, iż rokowania moskiewskie powinny teraz przybrać obrót inny w każdym razie niż dotychczas i że niebawem należałoby tam oczekiwać jakiegoś pomyślniejszego zwrotu.**

Wymowa wydarzeń na terenie Chin jest wyraźna. Ustępliwe, bądź co bądź stanowisko Anglji, jej w pewnym sensie niezrozumiała i bolesna obojętność na dalsze losy Chin — jedno mieć może tylko wytłumaczenie i jeden tylko sens. **Oto Wielka Brytanja za najważniejszego swego przeciwnika uznała Niemcy i w imię rozgrywki z tym przeciwnikiem skłonna jest wyrzec się innych placówek, uznanych w tej chwili za drugorzędne. Za uzyskanie wolnych rąk w Europie płaci Anglja wysoką i trochę gorzką cenę kompromisu z Japonją.**

N.

WIELKIE DZIEŁA

tworzą ludzie wysiłkiem
powszednich dni pracy
Trzy i pół miliona obywateli
buduje gospodarczą potęgę
Polski.

P.K.O.

PEWNOŚĆ – ZAUFANIE.

W świetle prasy

Literatura tylko w wolności

W dyskusji wszczętej przez „Polskę Zbrojną" o literaturze, zabiera głos red. Cat-Mackiewicz w „Słowie", pisząc:

„Literatura polska w czasach niewoli była jedną wielką służbą narodowi — jak to kiedyś pięknie w jakimś uroczystym wykładzie stwierdził prof. Chrzanowski, a jeśli literatura w Polsce niepodległej zatraciła po części ten charakter — to widać tak trzeba, widać tkwi to w charakterze narodów wolnych. Francuzi nie są mniejszymi od tego patrjotami, że posiadają literaturę, która zapewne nie jest w guście autora artykułu „Czekamy", ale która pozostanie jednak jednem ze źródeł miłości do Francji, podczas gdy ramoty na obstalunek i rozkaz, pisywane w państwach totalistycznych nie przeżyją jednego nawet pokolenia. Bo taki już jest charakter sztuki, literatury, nauki, że żyć, że tworzyć mogą tylko w wolności. Nigdy na rozkaz! Niechże to sobie redaktorowie „Polski Zbrojnej" wezmą do serca. Niech nie przykładają ręki do niszczenia kultury własnego kraju".

W gruzach

O stanie obecnym literatury niemieckiej pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny":

„Ujednolicenie, zetatyzowanie pisarzy tysiącem zakazów i nakazów doprowadziło w efekcie końcowym do tego, że dziś, w przeciągu kilku lat literatura niemiecka leży w gruzach. A przecież Niemcy mieli wspaniałą literaturę — przed wojną książka niemiecka czytana była i poszukiwana na całym świecie. I oto narodowemu socjalizmowi drogą zetatyzowania produkcji literackiej powiodło się w przeciągu kilku lat wytrzebić kompletnie ongiś wysokopienny las artystycznego niemieckiego słowa... Niema drugiego przykładu w dziejach Europy bardziej wymownego, bardziej pouczającego, jak eksperyment „literacki" w Niemczech. Niemcy literacko zamilkły. Za to coraz głośniej krzyczy pan Goebbels...".

Obowiązek świata cywilizowanego

Czasopismo „Epoka" rozpisało ankietę wśród wybitnych działaczy francuskich, angielskich i innych. W ankiecie m. in. pytano:

„1) Czy agresja ze strony Niemiec hitlerowskich, której przedmiotem mogłaby stać się Polska, stanowiłaby niebezpieczeństwo dla pokoju świata, a w szczególności dla Pańskiego kraju? Czy kraj Pański jest zainteresowany w okazaniu natychmiastowej pomocy Polsce?

2) Czy odstąpienie Gdańska Niemcom hitlerowskim usunęłoby niebezpieczeństwo agresji? Czy uważa Pan — i czy uważa się w Pańskim kraju — stanowczą postawę i opór Polski za zasługujące na poparcie?".

Wybitna publicystka i dziennikarka francuska pani Andree Viollis tak odpowiada na te pytania:

„1) Tak, zupełnie stanowczo, w obu wypadkach.

2) Ustąpienie Gdańska nie usunęłoby żadnego niebezpieczeństwa. Przyznałoby ono tylko rację siłom i woli agresji i podboju Rzeszy Hitlera. Trzeba zapewnić naszych przyjaciół polskich, że opór z ich strony jest obowiązkiem wobec całego świata cywilizowanego i trzeba domagać się od rządów państw demokratycznych, aby dotrzymały swoich obietnic, tak dokładnych w stosunku do Polski."

Echa zwolnienia Korfantego

W „Dzienniku Bydgoskim" czytamy:

„W Paryżu zwolnienie Wojciecha Korfantego po blisko 3-miesięcznem więzieniu wywołało ogromną ulgę w tych kołach politycznych, które sprawę Korfantego uważały za miernik nastrojów politycznych w Polsce. Tak samo w Anglji uwięzienie Wojciecha Korfantego wywołało silny niepokój w opinji parlamentarnej co do rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce. Obecnie wszystkim naszym przyjaciołom na Zachodzie spadł wielki ciężar z serca".

Z Paryża donosi „Polonia":

„Rozmawiałem z kilku posłami Izby francuskiej, z których jeden wyraził się do mnie w sposób następujący: „Raduję się niezmiernie z powodu uwolnienia Wojciecha Korfantego. Będziemy obecnie bronili Polski z tem większym zapałem". Dodajmy, że z uwolnienia prezesa Korfantego najwięcej cieszy się nasza ambasada w Paryżu, która zmuszona była wielokrotnie wyrażać swe zdziwienie wobec wysoko postawionych osobistości francuskich i zapewniać, że „aresztowanie Korfantego było omyłką, która rychło zostanie naprawiona".

Łajdacka metoda

Pod powyższym tytułem pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

„Czołowy organ partyjny „Voelkischer Beobachter", poświęca zwolnieniu z więzienia Wojciecha Korfantego wzmiankę p. t.: „Przywódca bandytów Korfanty zwolniony przez władze polskie z więzienia". W wzmiance czytamy m. in.:

„Osławiony polski przywódca bandytów zwolniony został w czwartek z więzienia warszawskiego...

Władze polskie uważały za wskazane wypuścić tego niebezpiecznego przywódcę bandytów na wolność".

Można zrozumieć, że Niemcy Korfantemu nigdy nie zapomną zbrojnego odzyskania G. Śląska i klęski wojennej, jaką ponieśli w powstaniach ludu polskiego przeciw przemocy niemieckiej. Pamiętliwość niemiecka łączy się jednak, jak się okazuje, z bestjalstwem czy to fizycznem, czy duchowem. Dusza germańska, mimo grubej warstwy kultury, w jaką ją oblekły wieki i cywilizacja — nadal tkwi korzeniami w oparach odwetu. Nic dziwnego, że Szwedzi wypierają się tak stanowczo wszelkiego pobratymstwa rasowego z nacją germańską".

Podłość i zdrada

Feljetonista „Kurjera Bałtyckiego" pisze:

„Czeski Hacha przejdzie kiedyś do historji jako uosobnienie podłości, zdrady i braku godności osobistej. Trudno poprostu zrozumieć, jak ten człowiek się nie wstydzi. Przecież nie dosyć, że popełnił nikczemność, ale brnie nadal po tej samej drodze. Jeździ do Berlina, płaszczy się przed Hitlerem. Pokornie znosi wszystkie szykany, które Niemcy wymyślają w protektoracie. I wszystko to podpisuje własnem nazwiskiem".

Generałowie w niełasce

O sytuacji w Hiszpanji donosi paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego":

„Utrwaliło się tu przekonanie, że wypadki w Hiszpanji mają charakter nietylko tarć między zwycięzcami wojny domowej, lecz stanowią prawdopodobnie dopiero początek trudności, na jakie natrafia stabilizacja nowego ładu w Hiszpanji. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że punktem wyjścia ruchu protestacyjnego była niedawna wizyta min. Ciano w Hiszpanji, której przebieg wzbudził żywe niezadowolenie części ludności oraz niektórych czołowych osobistości wojskowych i politycznych — przeciwników uzależniania Hiszpanji od państw „osi".

Prócz gen. Yague i Queipo de Llano, przebywających w aresztach domowych w hotelu, niełaska objąć miała jeszcze gen. Solchaga oraz Aranda, który w wywiadzie udzielonym prasie portugalskiej zadeklarował się jako zwolennik przyjaznej współpracy Hiszpanji z Francją i Anglją".

Wspomnienia z 1914 r.

Wybitny dziennikarz rosyjski Mikołaj Wołkowyski, korespondent „Siegodnia", ogłasza wspomnienia z okresu wybuchu wojny światowej. W zamieszczonym w „Naszym Przeglądzie" pierwszym rozdziale wspomnień znajdujemy następujący ciekawy epizod. W lecie 1914 r. przed decyzją o wyjeździe na wakacje, zdając sobie sprawę z niepewnej sytuacji na świecie, autor odwiedził ówczesnego zastępcę ministra spraw zagranicznych w Petersburgu, Nieratowa. O wizycie tej pisze red. Wołkowyski:

„Były ambasador w Turcji, należący do dobrej rodziny szlacheckiej, Nieratow nie odznaczał się wielkim talentem dyplomatycznym, ale był człowiekiem solidnym, biurokratą starej szkoły. Gdy powiedziałem, że przyszedłem się dowiedzieć, czy nie należy przewidzieć jakichkolwiek wydarzeń lub komplikacyj, gdyż zamierzam jechać zagranicę na urlop, wiceminister spojrzał na mnie oczami pełnemi zdumienia:

— Nie rozumiem pana — odparł — o jakich mówi pan wydarzeniach? Przecież panuje martwa cisza i spokój. Ja tylko czekam na powrót ministra Sazonowa, poczem niezwłocznie jadę do swego majątku.

Gdy mimo to natarczywie powtórzyłem swe pytanie, minister począł wykazywać jawną niecierpliwość i rzekł stanowczym tonem:

— Jedź pan zupełnie spokojnie, ręczę panu, że powróci pan do takiego spokojnego i pokojowego Petersburga, jaki pan opuszcza. Życzę panu miłego odpoczynku".

Rokowania finansowe polsko-brytyjskie

Odpowiedź Simona na interpelację w Izbie Gmin

LONDYN, 25.7. Na interpelację posła Daltona, dotyczącą stanu rokowań finansowych angielsko - polskich, kanclerz Skarbu sir John Simon złożył dziś w Izbie Gmin następujące oświadczenie:

„Delegacje rozpatrywały dwie odrębne sprawy: pierwszą, pozostającą w związku z kredytem eksportowym, jaki rząd angielski zgodził się udzielić w wysokości 8 miljonów funtów celem ułatwienia zakupów w Anglji przez rząd polski dla celów dozbrojenia. Szczegóły układu są obecnie opracowywane przez polską delegację finansową i odpowiednie resorty rządu angielskiego.

Odbyła się również dyskusja co do pożyczki gotówkowej, którą rząd angielski i francuski, działając wspólnie, byłby gotów udzielić Polsce.

Kanclerz żałuje bardzo, że narazie okazało się niemożliwe osiągnięcie wspólnego porozumienia mocarstw co do warunków, na jakich pożyczka taka mogłaby być udzielona, co jest niezbędne, aby odnośna ustawa mogła być przedłożona Izbie przed odroczeniem jej na ferje letnie."

Na dalsze pytanie, czy uzyskane przez Polskę kredyty muszą być obrócone w W. Brytanji i czy na wypadek wojny, kiedy W. Brytanja nie będzie mogła dostarczyć Polsce pewnych materjałów wojennych, Polska będzie miała prawo zaspakajania swych potrzeb w Ameryce lub gdzieindziej, sir John Simon odpowiedział:

„Kredyty eksportowe będą kredytami dla ułatwienia zakupów w W. Brytanji. Co się tyczy drugiej sprawy, sprecyzowanej w zapytaniu, rządy angielski i francuski są całkowicie jednomyślne co do swej gotowości dopomożenia Polsce, o ile będą mogły być uzgodnione warunki, na jakich niezbędne zakupy zbrojeniowe w innych krajach miały by być poczynione."

Na dalsze zapytanie posła Labour Party, Nathana, czy w rozmowach na ten temat powstały jakiekolwiek trudności wskutek tego, że rząd brytyjski nie zgodził się, aby jakakolwiek część tej pożyczki została zmieniona na złoto, lub obcą walutę, kanclerz Skarbu odpowiedział:

„Wolałbym nie powtarzać szczegółowego opisu trudności, które posiadają charakter techniczny. Mojem zdaniem, ujawnianie tych szczegółów nie leży w interesie publicznym, albowiem z tego rodzaju sprawami związane są skomplikowane zagadnienia."

Wkońcu na wezwanie pos. Daltona, aby kanclerz Skarbu podjął energiczny wysiłek, celem załatwienia tych rokowań i nie dopuszczenia do tego, aby się one przeciągnęły, sir John Simon nie udzielił odpowiedzi.

Nie zanosi się na rokowania gospodarcze

brytyjsko-niemieckie

LONDYN. 25.7. Sprawa fantastycznego planu pożyczki dla Niemiec, która stanowić miała przedmiot rozmowy min. Hudsona z dyr. Wohltatem, wywołała dziś w Izbie Gmin nową interpelację, skierowaną pod adresem ministra Handlu Stanleya przez posła Hendersona z Labour Party.

Henderson zapytał, czy dyr. Wohltat odbywał jakiekolwiek rozmowy w ministerstwie Handlu, i, czy zamierzone jest w wyniku jego wizyty podjęcie znowu rokowań handlowych między przedstawicielami brytyjskich przemysłów a grupą niemiecką, które to rokowania zostały zawieszone wskutek wydarzeń w marcu.

Min. Stanley odpowiedział:

Żaden urzędnik min. Handlu, Urzędu Handlu Zagranicznego, lub Urzędu Kredytów Eksportowych nie spotkał się z dyr. Wohltatem.

Co się tyczy rokowań handlowych, to sytuacja jest w dalszym ciągu taka, jaka wytworzyła się po wydarzeniach marcowych, a mianowicie wobec sytuacji politycznej rozmowy musiały ulec zawieszeniu.

Przed zawarciem paktu z Sowietami

LONDYN. 25.7. „Daily Skętch" twierdzi, że w tym tygodniu zostanie podpisany w Moskwie, pakt 3 mocarstw: Wielkiej Brytanji, Francji i ZSRR.

Pakt ten będzie zawierał ogólne zasady, gdyż szczegóły zastosowania paktu, wzajemne, gwarancje, oraz definicję bezpośredniej i pośredniej agresji będą odroczone do późniejszego uzgodnienia.

Mołotow miał podobno przyjąć bardziej elastyczną formułę, jeżeli chodzi o gwarancje dla państw bałtyckich.

Do wspólnego nieba wolności

Symbol współpracy lotniczej francusko-brytyjskiej

Wczorajszemu „nalotowi" nadano jak najbardziej realistyczny charakter. Władze francuskie zupełnie nie wiedziały o terminie nalotu, a lotnicy francuscy, obserwatorzy, radjotelegrafiści i obsługa dział przeciwlotniczych, których zadaniem było odeprzeć atak, znajdowali się od 24 godzin w ostrem pogotowiu. Dopiero, gdy pierwsze samoloty brytyjskie ukazały się nad brzegami Francji, dano sygnał alarmu i działa francuskie rozpoczęły ostrzeliwanie „najeźdźców", a samoloty myśliwskie wyleciały na spotkanie nieprzyjaciela.

Bombowce brytyjskie leciały w 4-ch oddzielnych rzutach.

W skład pierwszego wchodziły lekkie bombowce typu Blenheim w liczbie 60 maszyn. Samoloty te wyleciały o godz. 8-ej rano, mając za zadanie przebycie w ciągu trzech godzin 800 mil.

Drugi rzut stanowiły trzy grupy bojowych bombowców w liczbie przeszło 50, które przeleciały ok. 900 mil nad północną i środkową Francją.

Trzeci rzut stanowiły najcięższe bombowce typu Wellington i wreszcie 4 bombowce typu Hampden.

Każdy z rzutów składał się z oddzielnych grup, liczących przeszło 15 samolotów, przyczem każda grupa miała za zadanie dotrzeć do innego miejsca.

Samoloty lecące z szybkością 300 mil na godzinę, na wysokości od 1000 do 1500 m. obniżały lot nad większemi miastami francuskiemi, na ulicach, których zbierały się tłumy widzów, obserwujących z emocją walki powietrzne, jakie rozgrywały się między bombowcami brytyjskiemi, a atakującemi je myśliwskiemi samolotami francuskiemi.

W raidzie oprócz lekkich i najszybszych bombowców typu Blenheim i najcięższych bombowców Wellington, które brały już udział w poprzednich lotach nad Francją, uczestniczyły również trzy nowe typy bombowców brytyjskich, jak ciężkie bombowce Whitley, średnio ciężkie Hampden i średnie bombowce bojowe Battle.

Podczas gdy w poprzednich lotach piloci brytyjscy otrzymali rozkazy w zapieczętowanych kopertach, tym razem rozkazy wydała główna komenda lotnictwa brytyjskiego przez radjo. Zmieniono również skład personalny załogi samolotów, tak, iż niewielu lotników, którzy brali udział w poprzednich lotach, uczestniczył we wczorajszym.

LONDYN, 25.7. W związku z 30-ą rocznicą przelotu Bleriota nad La Manche, Towarzystwo Brytyjsko-Francuskie wydało bankiet, na którym francuski minister Lotnictwa, Guy la Chambre wygłosił przemówienie.

Minister po złożeniu hołdu pamięci Bleriota podkreślił braterstwo broni lotnictwa francuskiego i angielskiego oraz oświadczył, że „ogólna produkcja samolotów fabryk francuskich i angielskich jest na poziomie produkcji lotniczej państwa, które narzuciło ludzkości rujnujący wyścig zbrojeń. Produkcja francusko - brytyjska może być w każdej chwili podwojona, jeżeli tylko zajdzie ku temu potrzeba."

Kończąc swe przemówienie minister Guy la Chambre podkreślił znaczenie raidów samolotów angielskich nad Francją, jako symbol „skrzydeł, wyciągniętych do wspólnego nieba wolności".

Wielkie manewry niemieckich łodzi podwodnych

BERLIN. 25.7. Na Bałtyku odbyły się, zakrojone na szeroką skalę manewry niemieckich łodzi podwodnych, które trwały trzy dni. Wzięły w nich udział flotylle łodzi podwodnych, obejmujące łodzie pod wodne o wyporności 250, 512, i 740 ton. w liczbie 5 flotylli.

Celem manewrów było przećwiczenie ataków na statki handlowe, bronione konwojem.

W ćwiczeniach brał udział główny dowódca niemieckiej marynarki admirał Raeder.

W Anglji spadł śnieg...

LONDYN. 25.7. W Chatham około 50 km. na południowy wschód od Londynu spadł dziś rano obfity śnieg.

Pożar w Senacie St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 25.7. W jednem ze skrzydeł gmachu Senatu wybuchł pożar.

Jak się okazało, przyczyną pożaru był brak dogladu ze strony kucharzy, pracujących w restauracji Senatu.

Straż pożarna zlokalizowała ogień w ciągu paru minut.

Z pustemi rękami

opuścił Muszanow Londyn

LONDYN. 25.7. „Daily Express" utrzymuje, że przewodniczący parlamentu bułgarskiego Muszanow wyjechał z Londynu z pustemi rękami

Rząd angielski miał odmówić udzielenia pożyczki Bułgarji oraz poparcia dla bułgarskich pretensyj terytorjalnych w Dobrudży. (ATE).

Żupy i starostwa

Podział administracyjny Słowacji

BRATYSŁAWA, 25.7. Sejm słowacki uchwalił dziś ustawę o ustroju administracyjnym państwa Słowackiego.

Słowacja została podzielona na 6 żup, a mianowicie: bratysławską, nitrzańską, trenczańską, tatrzańską z siedzibą w Ruzomberku, szaryszko - templińską z siedzibą w Preszowie i nadchrońską z siedzibą w Bańskiej Bystrzycy.

W żupach sprawują władzę urzędy drugiej instancji z żupanem na czele, mianowanym przez rząd.

Władzą pierwszej instancji pozostają starostwa powiatowe ze starostami na czele, mianowanymi przez ministra Spraw Wewnętrznych.

W Słowacji znajduje się obecnie 59 powiatów.

Sejm słowacki przyjął dalej ustawę o utworzeniu Najwyższej Izby Kontroli, która jest urzędem samodzielnym, stojącym na równi z ministerstwami i od nich niezależnym.

W końcu Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu w Bratysławie Politechniki słowackiej, posiadającej 6 wydziałów.

Usuwanie obcokrajowców z amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego

NOWY JORK. 25.7. Fabryki samolotów oraz broni rozpoczęły wydalanie inżynierów i robotników, nie będących obywatelami amerykańskimi, a to celem lepszego ochronienia tajemnic wojskowych.

Komisarz rządowy w filogermańskim dzienniku Stojadinowicza

BIAŁOGRÓD, 25.7. Naskutek przeprowadzanego śledztwa usunięto radę administracyjną przedsiębiorstwa, które wydawało dziennik „Vreme", wprowadzając komisarza rządowego.

„Vreme" było, jak wiadomo, własnością b. premjera Stojadinowicza i w dziedzinie polityki zagranicznej stało na stanowisku silnego zbliżenia Jugosławji do Niemiec i Włoch.

Stały kontakt wojskowy miedzy Egiptem a Turcją

KAIR, 25.7. Rządy egipski i turecki zawarły porozumienie w sprawie wzajemnej stałej wymiany misji wojskowych. Egipska misja wojskowa, która w najbliższych dniach wyjedzie do Ankary, składać się będzie z 15 oficerów.

Wrzód w żołądku przyczyną śmierci agenta niemieckiego

PARYŻ, 25.7. Dzienniki francuskie przynoszą tylko szczupłe informacje na temat śmierci współpracownika „Figaro", Poirier, aresztowanego pod zarzutem utrzymywania kontaktu z obcym mocarstwem.

Stan jego zdrowia pogorszył się po aresztowaniu, a w szpitalu więziennym musiał poddać się operacji, po której zmarł.

We wtorek dokonano sekcji zwłok, która wykazała, że śmierć Poirier'a nastąpiła na skutek wrzodu w żołądku, na który cierpiał już od lat.

Zaproszony do Anglji

generał hiszpański

LIZBONA, 25.7. Szef rządu wojskowego Walencji, gen. Aranda, który niedawno powrócił z Niemiec, udzielił wywiadu dziennikowi portugalskiemu „Diario de Lisboa", w którym stwierdził, że został zaproszony do odwiedzenia Anglji przez jedną z prywatnych osobistości angielskich.

Gen. Aranda jest zdecydowanym zwolennikiem przywrócenia przyjaznych stosunków hiszpańsko - angielskich i podkreślił, że stosunki handlowe pomiędzy obu krajami były zawsze jaknajlepsze.

Gen. Aranda oświadczył, że przed jego odjazdem do Berlina gen. Franco dał mu instrukcje, w których polecił mu zachowanie jaknajbardziej przyjaznego stosunku do Niemiec, lecz zarazem położenie głównego nacisku na stosunki handlowe oraz trzymanie się zdala od wszystkiego coby ograniczało pod względem politycznym swobodę działania Hiszpanji w dziedzinie międzynarodowej.

Holandja zaniepokojona

Koła wojskowe domagają się sojuszu z Belgją

PARYŻ, 25.7. „Figaro" zwraca uwagę na tendencję pewnych wojskowych kół holenderskich, które uważają, że bezpieczeństwo kraju nie będzie zapewnione, jeżeli Holandja nie zawrze układu wojskowego z Belgją.

Przeprowadzone ostatnio w Niemczech północnych manewry wojskowe wzbudziły — jak pisze dziennik — zaniepokojenie w Holandji. (ATE)

W kraju wiecznej rewolucji

Wrzenie w Meksyku

MEXICO CITY. 25.7. W meksykańskim stanie Guanajuato wybuchło groźne powstanie.

Na czele powstańców stoi komendant policji miasta Irakuato, który przy pomocy uzbrojonych od działów zawładnął szeregiem gmachów publicznych.

Ze strony urzędowej zapewniają, że stłumienie powstania i przywrócenie porządku jest kwestją kilku godzin.

Wobec bezustannych zamieszek w różnych punktach kraju rząd meksykański postanowił delegować specjalne ekspedycje wojskowe do stanów Vera Cruz i Oaxtaca, celem rozbrojenia tamtejszej ludności, która w 60 proc. zaopatrzona jest w broń palną. (ATE).

Wielkie manewry lotnicze w Szwecji

SZTOKHOLM, 25.7. W miejscowości Vaesteras, na zachód od Sztokholmu, rozpoczęły się największe dotychczas w Szwecji manewry lotnicze z udziałem trzech dywizjonów lotniczych, bombowców i samolotów myśliwskich. W manewrach bierze również udział artylerja przeciwlotnicza.

Manewry potrwają około tygodnia.

Hitler w Bayreuth na Festivalu wagnerowskim

BERLIN. 25.7. Kanclerz Hitler, który bawi w Norymberdze w związku z przygotowaniami do wrześniowego kongresu partyjnego, przybył dziś do Beyruth i będzie obecny na Festivalu wagnerowskim, który rozpoczyna się pojutrze. (ATE).

— W pobliżu stacji Kangari (Łotwa) samochód ciężarowy wpadł na pociąg. 5 osób, znajdujących się w samochodzie poniosło śmierć na miejscu. Szofer był kompletnie pijany.

Trzeba było zaprosić King Halla...

Niepoprawni germanofile angielscy

BERLIN. 25.7. Przybył tu lord Kingsley, właściciel angielskiego koncernu prasowego, w skład którego wchodzą dzienniki londyńskie: „Daily Scatch", „Sunday Review", oraz szereg pism prowincjonalnych.

Przyjazd lorda Kingsleya stoi w związku z wysuniętym w swoim czasie przez szefa prasy niemieckiej dr. Dietricha projektem wymiany artykułów na aktualne tematy polityczne między Niemcami a światem anglosaskim.

Prasa St. Zjednoczonych odniosła się negatywnie do tej propozycji, natomiast pewne koła prasowe angielskie wykazały zainteresowanie dla niemieckiego projektu.

Lord Kingsley uda się do Bayreuth na Festival wagnerowski, gdzie spotka się z dr. Dietrichem.

Chorągiewka zamiast wiedzy

Upadek intelektu w Niemczech

Dr. Ley, niemiecki minister pracy, poruszając zagadnienie wychowania młodzieży, pisze tak:

„Naszą działalność rozpoczynamy gdy dziecko ma 3 lata. Jak tylko zaczyna ono myśleć, **daje mu się do rączek małą chorągiewkę**; później przychodzi szkoła, szeregi hitlerowskiej młodzieży, oddziały szturmowe i trening wojskowy. Nie przerywamy naszej opieki ani na chwilę, a gdy przejdzie wiek młodzieńczy, wówczas następuje „służba pracy", która ze swej strony bierze tego już młodego człowieka w swoje żelazne karby i nie wypuszcza do samej śmierci, czy sobie tego życzy czy też nie".

W jakim celu przygotowuje się te dzieci od tak wczesnych lat? W tej nazistowskiej biblji jaką jest „Mein Kampf" Hitlera czytamy: „Wychowanie, ogólnie biorąc, powinno być przygotowaniem do późniejszej służby wojskowej. Nie będzie potrzeba wówczas tracić czasu jak dotychczas na uczenie młodego człowieka najprostszych ćwiczeń i zasad... Będzie to raczej poprostu przekształceniem gotowego już zupełnie osobnika w żołnierza. **Cały potężny wychowawczy aparat państwowy powinien dążyć nie do tego aby wypełniać dzieci wiedzą**, ale aby wytwarzać absolutnie zdrowe fizycznie jednostki. Rozwój zdolności umysłowych jest sprawą wagi drugorzędnej".

Ażeby przeprowadzić zupełną „nazifikację" systemu szkolnego trzeba było usunąć cały poprzedni pierwszorzędny personel nauczycielski. Nowi apostołowie faszystowskiej ewangelji oddani zostali pod rozkazy dr. Rusta, ministra oświaty, który w swoim czasie oskarżony był o czyny niemoralne.

Hans Schwemm, przywódca związku nauczycielstwa nazistowskiego i bawarski minister oświaty, tak określa ideał, który kierować powinien niemieckim wychowawcą:

„Świadomość, że Pan Bóg jest w niebie i że ten Bóg zesłał nam Adolfa Hitlera, abyśmy mogli stać się znowu narodem. Będziemy Adolfie Hitlerze, tak wychowywać młodzież niemiecką, aby rozwijała się ona w myśl twoich idei i haseł, aby kroczyła po linji twoich zamierzeń i twojej woli".

To jest ten duch, w którym dzieci tam są wychowywane. Naczelny dyrektor z ramienia Führera całego nazistowskiego aparatu edukacyjnego, profesor Berlińskiego Uniwersytetu, Baumler, tak system ten objaśnia:

„W epoce powszechnego pogotowia militarnego należy żądać od szkoły i nauczyciela czegoś więcej niż zwykłego rozbudzenia dumy i zapału do broni. **Nauczyciele powinni sumiennie i metodycznie tak grunt przygotować, aby młody Niemiec mógł należycie w pełni zrozumieć wszystkie zarządzenia, decyzje i myśli przewodnie, które w przemówieniach swoich Führer wygłasza** przed swym ludem, w ważniejszych, przełomowych momentach naszej historji. Historja i geografja są najlepszemi środkami prowadzącemi do tego celu; ale wszystkie metody powinny i muszą być stosowane tak, aby jaknajwyraźniej przedstawić dziecku obecną sytuację państwa niemieckiego w świecie, nie teoretycznie ale na przykładach pouczających".

Kilka cytat wziętych ze zwykłych będących tam w użyciu dzisiaj podręczników, pouczyć może jak te idee stosowane są w praktyce.

W „Niemieckich Czytankach dla Szkół Elementarnych" dzieci uczą się, że „przed wojną myśleliśmy, że granice narodu niemieckiego mieszczą się w granicach Reichu. Dzisiaj natomiast wiemy, iż **rozrost i złącze nie narodu nie liczą się z istniejącemi granicami państwa**".

Z tej samej książki dowiadujemy się, że Alzacja i Lotaryngja są prowincjami niemieckiemi, z których „dzicy" Francuzi starają się wykorzenić wszystko, co jest niemieckie.

Nawet zadania arytmetyczne mają tu swoją wymowę. Dzieci muszą zająć się obliczeniem czasu potrzebnego dla przelotu bombowca, przy szybkości 280 klm. we dnie, lub też 240 klm. w porze nocnej, z Wrocławia do Pragi, z Monachjum do Strasburga etc.; będące w użyciu podręczniki z fizyki wydawane są przez naczelnego dyrektora szkół, Günthera i zatytułowane „Fizyka dla militarnej obrony".

Wpływ takiej edukacji uwidoczniony jest wymownie w wypracowaniach tak kształconych młodocianych obywateli. Wydawcy oficjalnego organu młodzieży „Hitler Jugend" wypuścili książkę, na którą złożyły się takie wypracowania piśmienne dzieci w wieku poniżej lat 14-tu.

Czytać można tam takie np. ustępy: „Gwizd świstaczki, — budzę się, wstaję. **Ustawiamy się w szeregi**, wszystko odbywa się szybko. Przed nami dwóch ludzi przemyka się ukradkiem, chcąc uciec. Lecz w tejże chwili **są oni otoczeni i zgładzeni**. Byli to wysłannicy itd...".

Taka polityczna podżegawcza metoda powoduje naturalnie silne obniżenie poziomu wykształcenia. Nazistowskie nawet pisma ekonomiczne i handlowe zwracają uwagę na słabe wyniki egzaminacyjne.

„Essener National Zeitung" w numerze z dn. 14 grudnia 1938 roku pisał:

„Tak w świecie handlowym jak też armji są jednakowo niezadowoleni z niskiego poziomu tych najelementarniejszych wiadomości jakie szkoły powszechne dają przedstawicielom naszej młodej generacji".

W Chociebużu (Kottbus) przy wstępnych egzaminach do szkół zawodowych dla terminatorów handlowych, 58 proc. egzaminowanych otrzymało stopień „słabo" z arytmetyki, a 37 proc. również „słabo" z niemieckiego. Takie ogólne obniżenie poziomu naukowego w szkole i u dzieci staje się jeszcze więcej zrozumiałem, gdy uprzytomnimy sobie iż 8 błędów w 12 krótkich zdaniach, lub też 6 w ośmiu sumach cyfrowych, uprawnia jeszcze ucznia do stopnia „zadowalająco".

Dane ze źródeł nazistowskich same wskazują, że **40 proc. dzieci opuszczających niemieckie szkoły elementarne i 30 proc. młodych ludzi wychodzących ze szkół zawodowych, mają zupełnie niewystarczające wiadomości** tak elementarne jak i zawodowe.

Jednocześnie z wprowadzeniem nowego systemu edukacyjnego przeprowadzone zostały redukcje i oszczędności w tej dziedzinie. Ilość szkół i klas spadła z 53.417 szkół elementarnych i 197.984 klas w 1931 r. do 52.153 takichże szkół i 192.436 klas w 1937 r., gdy jednocześnie ilość dzieci znacznie wzrosła. Nazistowskie koła fachowe wskazują, że klasy są przepełnione, a ilość personelu nauczycielskiego w tymże czasie zmniejszyła się o 5,7 proc.

Bezwzględnie odczuwać się daje **katastrofalny brak nauczycieli**. „Deutsche Erzieher" donosi, że: „w Bawarji jest ponad 600 posad nieobsadzonych, a w Prusach ponad 3 tys. W Prusach Wschodnich 10 tys. przedstawicieli młodzieży nie może otrzymać potrzebnego wykształcenia w szkołach technicznych".

Potrzeba napływu 8.000 młodych nauczycieli rocznie, a na to jest zaledwie 2.500 kandydujących studentów. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w złej, tak ekonomicznie jak socjalnie, sytuacji nauczycielstwa i zupełnem ograniczeniu wolności w tym zawodzie.

Wychowanie w właściwem pojęciu tego słowa nie może być tolerowane w reżimie opartym na terorze i propagandzie, w reżimie, który z natury swojej i ducha **cały ludzki materjał wchłaniać musi do militarnej machiny i wojennego przemysłu**. Wszystkie zaś środki stosowane przez nazistów dla zaradzenia wciąż piętrzącym się trudnościom, powodują tylko powstawanie coraz to nowych przeszkód nie do pokonania.

Jak słusznie pisze Tomasz Mann w swej przedmowie do książki córki:

„Jest to już tajemnicą ogólnie znaną, że nauka niemiecka upada, że naród niemiecki cofa się we wszystkich dziedzinach intellektu".

Kończy on też wyrażając nadzieję, iż szlachetniejsze, wyższe cechy i potrzeby niemieckiego narodu może wkrótce każą mu otrząsnąć się i powstać przeciwko temu systemowi, który będąc z gruntu fałszywym, jest tak wielce szkodliwy dla życia i dla ludzkiego ducha.

Al. Ros.

Spór o ideologję

w publicystyce ukraińskiej

W prasie ukraińskiej, tak samo jak w polskiej, toczyła się ostatnio polemika o ideologji.

Organ UNDO — „Nacjonalna Polityka" jeszcze w końcu maja wypowiedział się **za tak zwaną demokracją kierowaną.**

Na to zareagował organ Palijewa („Front Jedności Narodowej") „Ukraiński Wisty", wypowiadając się za nacjonalizmem.

„Mamy straszne widowisko — piszą „Wisty". — Demokratyczne teorje i demokratyczne polityczne organizacje lat dwudziestych i U. N. R.-owszczyzna i nacjonal-demokracja w undowskiej szacie i radykalszczyzna i socjal-demokracja, jednolitym frontem zwalczają obie inne polityczne siły ukraińskie. Są bowiem jednakowo wrogie wobec ukraińskiego nacjonalizmu.

Toczy się więc walka wszystkich przeciw wszystkim. I to walka beznadziejna.

Istnieją dwie możliwości: albo ta beznadziejna walka wszystkich przeciw wszystkim trwać będzie nadal, albo na miejsce walki ukraińskich sił twórczych nastąpi ich organiczna synteza.

Ta druga możliwość, to: „podstawowe założenie ukraińskiego twórczego nacjonalizmu", a więc założenie F. N. Je. I ono musi zwyciężyć".

Na to odpowiedziało „Diło":

„Ładna to rzecz tworzyć apolityczne organizacje..., ale głosić „bezpartyjność i występować równocześnie w roli aktywnego zwierzchnika partji politycznej i pod pokrywką walki z partjami przeprowadzać grupowe i personalne kombinacje w życiu publicznem — to naprzekór najwspanialszym frazesom — wykonywanie idei nihilizmu i anarchizmu".

Organ Palijewa po długiej przerwie podjął w drugiej połowie lipca dyskusję, pisząc:

„UNDO, t. j. demokracja nie ma prawa nikomu robić zarzutów z ekskluzywizmu, gdyż sama ani trochę nie odznacza się tolerancją. Tę demokratyczną „tolerancję" odczuło na sobie F. N. Je. niejednokrotnie. Tolerancja demokracji ogranicza się tylko do tego, że: „Demokracja toleruje wolne współzawodnictwo idei i organizacyj, ale tylko demokratycznych". Wszystkie inne natomiast bezwzględnie usiłuje tępić".

„Diło" nie zostało dłużne, że autorytet stronnictw podupadł na skutek: 1) wzrostu siły dyktatur i dyktatorów, 2) dzisiejszego zupełnie wyjątkowego stanu politycznego. Częściowy upadek UNDO przyszedł bezwarunkowo wskutek niepowodzeń t. zw. polityki normalizacyjnej i dzisiejszej rzeczywistości ukraińskiej".

„Ukraiński Wisty" nie uznały tych argumentów i dalej dowodzą, że tylko zasada „wodzostwa" („prowidnictwo") może zapewnić Ukraińcom szczęście.

Poza F. N. Je., zwolennikiem nacjonalizmu i „prowodu" jest Dymitr Doncow i grupa wokół niego uformowana, posiadająca organ „Wistnyk".

Kapłan czeski pobity

przez agentów Gestapo

Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o barbarzyńskiem znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kładna, ks. kanonikiem Souczkiem. Po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie, został aresztowany burmistrz tego miasta, który po ciężkiem pobiciu zmarł w szpitalu. Drugą osobą, nad którą Gestapo wywarło swą zemstę, był dziekan Kładna, ks. kanonik Souczek. Wezwany do biura policji, ks. Souczek został przez agentów Gestapo poprostu zmasakrowany, wybito mu oko i wszystkie zęby. Tak **nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.**

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

Współczesny pręgierz

Niewłaściwa droga

Pręgierz, jak wiadomo, był to słup katowski, u którego winowajców na hańbę publiczną skazanych wystawiano, smagano i piętnowano. W dawnej Polsce po większych miastach były **stałe pręgierze zwykle z kamienia wyciosane**, stojące najczęściej przed ratuszem miejskim.

Dlaczego przypominamy czytelnikom o tem narzędziu tortur średniowiecznych? Czyżby znów miało stać się aktualnem? Już widzę, jak ten i ów kręci głową z niedowierzaniem. Kwestja nawrotu owego średniowiecznego pręgierza, to rzecz wcale znów nie tak mało prawdopodobna.

Wszak czasy obecne są przyrównywane do średniowiecza. M. Bierdiajew napisał nawet książkę temu zagadnieniu poświęconą p. t. „Nowe średniowiecze". Jak średniowiecze to średniowiecze. W całej okazałości ze wszystkiemi akcesorjami, a więc i z nieodłącznym pręgierzem. Oczywiście akcesorja, o których tu mowa, uległy modernizacji. Nowe średniowiecze, więc i nowe formy.

W nowem średniowieczu kształt pręgierza i materjał, z którego powstaje, mają znaczenie drugorzędne. Pręgierz współczesny, to już właściwie symbol. Jednak zasadnicza myśl czy cel zostały zachowane w całości, bez żadnej zmiany.

Po dawnemu pręgierz ma za zadanie publicznie napiętnować i zohydzić w oczach społeczeństwa winnych... Czego? Otóż to: winnych czego? Za co stawiano pod pręgierz w średniowieczu, to wiemy. Delikwent musiał mieć na sumieniu zabójstwo, kradzież lub conajmniej ciężką obrazę moralności publicznej.

Natomiast nie zdarzyło się nam czytać, aby tej ohydnej karze poddano kogoś np. za to, że ośmielił się mieć swoje zdanie i lojalnie się do tego przyznawał. Tymczasem w nowem średniowieczu taka właśnie niezależność zdania i odwaga przyznania się do tego została zakwalifikowana jako przestępstwo, dla którego najodpowiedniejszą karą jest pręgierz. Oczywiście, pręgierz nowoczesny, zmodernizowany, ulepszony, ale bądź co bądź pręgierz.

Oto przykład:

Od kilku lat dokonywana jest zbiórka w pieniądzach i w naturze na rzecz „pomocy zimowej" dla najuboższych. Jak każda akcja zakrojona na szerszą skalę, pomoc zimowa wywołała potrzebę stworzenia odpowiedniego aparatu, któryby ujął w swoje ręce zarówno samą zbiórkę, jak podział zebranych środków między najbardziej potrzebujących.

Powstały w całem państwie obywatelskie komitety zimowej pomocy bezrobotnym a przy nich t. zw. Wydziały wykonawcze. **Pierwszym przejawem działalności owych komitetów były zwrócone do społeczeństwa gorące odezwy, przypominające o istnieniu biednych i wydziedziczonych, przymierających z głodu i chłodu i wzywające do składania dobrowolnych ofiar.** Wkrótce jednak zarówno sam charakter wzmiankowanych komitetów, jak i wydawane przez nie odezwy uległy zasadniczej zmianie.

Komitet stał się urzędem i zamiast odezw rozpoczął wysyłać... imienne nakazy płatnicze, wzywające do uiszczenia takiej to a takiej kwoty określonej co do grosza na podstawie osiągniętego przez obywatela (czy też płatnika) dochodu czy obrotu. Kto zapłacił mniej, niż „ustalił" Komitet, otrzymał drugie pismo, ściślej upomnienie, wzywające do wyrównania „ujemnego salda" w oznaczonym terminie i zapowiadające w razie niezastosowania się do tego „wyciągnięcie konsekwencji, jakie Komitet uzna za właściwe".

Jak widać, wybór owych „konsekwencyj" nie został ujęty w żadne karby, lecz przeciwnie pozostawiony uznaniu poszczególnych komitetów. Jedną z tych „konsekwencyj" było zapoczątkowane w roku ubiegłym **publikowanie w niektórych pismach nazwisk opornych ofiarodawców. Przeszło to jakoś bez wrażenia i bodaj że zostało zaniechane.** Obecnie dowiadujemy się, że w jednem z miasteczek na rynku wystawiono coś w rodzaju pręgierza i umieszczono na nim nazwiska 62 obywateli, których konto w miejscowym komitecie było obciążone saldem ujemnem. Personalja i stan majątkowy tych obywateli są tu bez znaczenia, gdyż chodzi o zasadę a nie o jednostki.

Nie wiemy czy pomysł prowincjonalnego komitetu miasta N. znajdzie naśladowców i w większych miastach. Osobiście wcale takiej możliwości nie wykluczamy, wszak powszechnie wiadomo, że... głupstwo jest zaraźliwe.

Narazie niewiadomo jaki jest stosunek do „pręgierza" ludności miasta N. Roztropność więc nakazuje wyczekać z przystosowaniem terenu pod pręgierz... na Placu Teatralny

Pomoc zimowa w założeniu swem miała być wyrazem solidarności społecznej. **Solidarność opiera się na wewnętrznem głębokiem przeświadczeniu o potrzebie działania w pewnym określonym kierunku i wyklucza przymus z zewnątrz.** Z chwilą zastosowania przymusu w akcji pomocy zimowej wkroczono na drogę niewłaściwą. Idea solidarności została spaczona. Błędu popełnionego nie okupi chwilowy sukces pieniężny samej akcji. Osiągnięto go zbyt drogim kosztem. Kosztem utrwalenia w obywatelu przeświadczenia, że za pieniądze można na innych przerzucić obowiązek moralny, którego wypełnienie z natury rzeczy wyklucza zastępstwo. Że nie wymaga się odeń serca i zrozumienia cudzego nieszczęścia, tylko określonej kwoty pieniędzy. Miłosierdzie należy kultywować, nie reglamentować. Mamy już dość odstraszających przykładów na naszych sąsiadach do czego doprowadza całkowite zglajchszaltowanie obywatela-człowieka.

I jeszcze jedna uwaga. Z inicjatywą stawiania pod pręgierz opornych ofiarników w żadnym razie nie powinni występować ludzie, którzy dane o stanie majątkowym czy o dochodach przyszłych ofiar pręgierza uzyskali pomimo istnienia przepisów gwarantujących obywatelowi tajność składanych przez niego zeznań podatkowych.

To trzeba jasno powiedzieć.

Dlaczegóż teraz, w lipcu, piszemy o pomocy zimowej? Właśnie dlatego, że trzeba te zagadnienia przemyśleć teraz, przed rozpoczęciem nowej kampanji pomocy zimowej.

T. Chr.

Człowiek bez przydziału

Dzieje karjery Alberta Forstera

Dygnitarze dzisiejszych Niemiec, wodzowie „rewolucji" narodowo-socjalistycznej, ci **„Männer um. Hitler", którzy** od sześciu lat uszczęśliwiają naród niemiecki, to ludzie specjalnego pokroju. Obecni genjusze, wyczarowani z politycznego nie bytu w trzecim dziesiątku lat naszego stulecia, przed chwyceniem władzy przez hitleryzm byli, z małemi wyjątkami, **elementem zdeklasowanym, skrachowanymi wykolejeńcami.**

Ludzie, którzy dziś trzęsą Trzecią Rzeszą, to: **relegowani uczniowie gimnazjalni, zredukowani urzędnicy, spensjonowani oficerowie, splajtowani kupcy — ludzie bez przydziału,** malkontenci, zapoznawane wielkości prowincji niemieckiej. Jak na kierowników **nihilistycznego ruchu,** który najniższe instynkty tłumu, amoralne skłonności mętów przemianował na krynicę „nowej moralności", a zbrodnię i występek uhonorował pomnikami— jest to dobór trafny, dobór „naturalny"... Świetnie to zresztą podpatrzył Glaeser w „Ostatnim cywilu".

Każdy z nich stanowi też swoisty **fenomen** życia politycznego, o niejednym może kiedyś studjum napisze... psychjatra. Każdy z nich w swoim czasie był głośny, ma „zasługi". Dziś niewątpliwie najwięcej mówi się o t. zw. gauleiterze gdańskim, **Forsterze.**

Kto zacz? Co reprezentuje ta sztandarowa figura, dyktator pięknego, starego miasta portowego, które „niegdyś było nasze"?

Z mroków więzienia

Albert Forster ujrzał światło dzienne tam, gdzie je zapewne nieraz jeszcze oglądać będzie, **w więzieniu bawarskiem,** w miasteczku Fürth. Nic w tem zresztą złego, ojciec jego bowiem był kierownikiem więzienia. Czy ten kontakt ze światem zbrodni i występku wywarł jaki wpływ na umysł dzisiejszego obywatela honorowego Gdańska — któż to wie... Pewne natomiast jest, że zbawienny, w pewnem rozumieniu, wpływ miał na młodego Forstera ktoś dobrze pojmujący mentalność kryminalną, sam... **Juljusz Streicher.** Fürth leży bowiem blisko Norymbergi, a dzisiejszy spiritus movens osławionego „Stürmera" czuwał nad pierwszemi krokami obiecującego widać Alberta.

W 1924 roku Forster, młodzieniec 22-letni, był urzędniczkiem małego banku i zarazem mężem zaufania Streichera w mieście Fürth. Kiedy przyszła inflacja, bank splajtował, a Forster został zredukowany, wybiła godzina przeznaczeń. Człowiek bez przydziału otrzymał misję reprezentowania „Stürmera" w Fürth, by po krótkim czasie dostąpić najwyższego zaszczytu — audjencji prezentacyjnej u Hitlera. **Ta nowa dusza była zdobyta.**

Cóż, kiedy rodzice, nie rozumiejący nowych czasów, sarkali na swą obiecującą latorośl, nie mogąc się poprostu pogodzić z jego bezrobociem i wiecznym brakiem gotówki, który musieli jakoś pokrywać. Ale Streicher czuwał. Forster zaczyna występować na wiecach narodowo-socjalistycznych i za „najwyższą zgodą" **inkasuje dla siebie dochody** ze sprzedanych biletów wstępu.

Karjera

Teraz już partja go nie opuszcza. Dostaje posadę w Norymberdze, potem w Hamburgu, by w 1930 roku na liście swego protektora wejść do Reichstagu. W miesiąc potem zostaje **odkomenderowany do Gdańska,** by zreorganizować miejscową placówkę partyjną.

Tu zabłysnął całem bogactwem swego talentu: już na pierwszym jego występie w kawiarni Derra dochodzi do wielkiej awantury, w której brunatni szturmowcy skaczą do gardła czarnym „sztafeciarzom" z S. S., idą w ruch krzesła, ławki, widać „krzepę" dzielnych ludzi.

Gdańsk był dla Forstera trudnym terenem. Mimo stałej pomocy gotówkowej z Rzeszy, mimo rozbicia stronnictw w Wolnem Mieście, mimo **teroru hitlerowców,** wybory w maju 1933 dają Forsterowi nieznaczną tylko większość w Volkstagu. Opozycja wciąż żyje, trwa stałut Wolnego **Miasta,** choć **komisarz Ligi Narodów bezczynnie prawie przygląda się dziełu hitleryzacji Gdańska.**

Wiele trudności sprawia opozycja wewnętrzna w partji. Kością w gardle stoi prezydent Senatu Rauschning, trudno strawić pigułki „moralności" małej **grupy uczciwie wierzących w „niemiecki socjalizm" Hitlera, piorunujących na jakąś tam korupcję** Parteigenossów, przeszkadza grupa Stennesa... Idzie jak po grudzie.

W czerwcu 1936 roku Forster wpada na świetny pomysł: trzeba **wynaleźć gdańskiego Horst Wessela, własnego, miejscowego męczennika.** Ma nim być szturmowiec **Günther Deskowski.** Potrzebne świadectwo lekarskie, że zginął z rąk przeciwników politycznych. Cóż, kiedy profesor **Klink, osoba urzędowa, senator i narodowy socjalista,** nie chce zrozumieć, że **atak serca można przedstawić jako ranę postrzałową...**

Odmawia wystawienia świadectwa, bohatera nie będzie, ale **Klink musi uciekać z Gdańska.** Jedzie do Południowej Ameryki.

Wkońcu przecież Forster staje się panem partji w Gdańsku. Są jeszcze i dziś oponenci, jest jeszcze prezydent Greiser, za umiarkowany polityk, ale to już detale. Dyktatorem i obywatelem honorowym jest Forster, gauleiter Gdańska.

Głośno lojalny

Forster jest **szczodrym w obietnicach i deklaracjach.** Nie waha się długo. W 1933 roku, w maju, zapewnia on uroczyście, że **„narodowo-socjalistyczna partja w Gdańsku jest mocno zdecydowana dokładnie przestrzegać istniejących umów i szanować zagwarantowane w nich prawa Polski".** W 1935 roku pisze znów w „Völkischer Beobachter": **„Gdańsk nie chce nic innego, jak tylko żyć w ramach istniejących umów".** W sierpniu 1937 oświadcza w Stuttgarcie, że **wszelkie różnice zdań między Gdańskiem a Polską zostaną usunięte we wzajemnem porozumieniu „von Mann zu Mann", bo Gdańsk wie, jakie ma zobowiązania wobec Polski.**

Chciałoby się powiedzieć: Forster **głośno lojalny.** Dziś coprawda mówi innym językiem, ale jako dobry uczeń mistrza, stosuje jego metody. Dziś to, jutro tamto — aby **interes szedł.**

No, i interes idzie. Gdańsk został coprawda zrujnowany ekonomicznie, podatki zjadają obywateli, partja wysysa soki żywotne gospodarki, ale, mimo to, interes idzie.

Forster jest bogatym człowiekiem. Ma gotówkę, piękną willę w Oliwie, jest właścicielem urzędówki „Danziger Vorposten", który każdy w Gdańsku abonować musi. **Ma pół tuzina posad, płatnych, pięknie opłacanych:** gauleiter, pruski radca stanu, S.S. — Gruppenführer do specjalnych zadań, członek „Reichstagu" i t. d.

Wielka figura. Hitleryzm zrobił z niego, z tego zredukowanego, małego urzędniczka banczku prowincjonalnego „grubą rybę" — **dyktatora. Człowiek bez przydziału — dyktatorem i bogaczem.**

Dziwić się, że tacy ludzie na śmierć i życie przywiązują się do swego „wodza". Przecież nim stoją i z nim zginą. To ich najczystszy interes... osobisty...

(ab.)

Dynamit przeciw ołtarzom

w Austrji i Palatynacie

Walka z religją w Trzeciej Rzeszy przybiera coraz ostrzejsze formy. W ostatnich czasach mnożą się ataki zarówno na życie religijne, jak i duchowieństwo i dostojników kościelnych. Wyróżniają się w tem szczególnie dzielnice, w których „działa" gauleiter Palatynatu i namiestnik Austrji, Bürckel. Mimo ścisłej kontroli, **przenikają stamtąd przez granicę wieści, jedne okropniejsze od drugich.**

W Bergzabern zniszczono w świątyni katolickiej krzyże i posągi świętych. **W kościele N. Serca Jezusowego w Landau, najpiękniejszej świątyni miasta,** zniszczono **niemal całkowicie urządzenie wewnętrzne,** a pod Wielki Ołtarz, podłożono naboje dynamitowe. Posągi Matki Bożej i Świętych w Steinweiler zostały w barbarzyński i świętokradczy sposób pohańbione.

Również w wielu innych miejscach zbezczeszczono krzyże przydrożne, bezbożnie i świętokradczo naigrawając się, zwłaszcza nad wizerunkiem Ukrzyżowanego.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w P.K.O. 42.000

Zapomniany wywiad z 1914 roku

Niezmienność ducha pruskiego

Jesteśmy obecnie w okresie doniosłych historycznych rocznic. Każdy z tych dni lipcowych, z przed 25 laty, ma swoje karty w historji, każdy z nich został dokładnie opracowany przez badaczy Wielkiej Wojny.

Istnieje np. **cała literatura o dniu 23-go lipca 1914 r.,** w którym rząd austrjacki wręczył o godz. 18-ej, w Belgradzie przez posła swojego Giessla ultimatum w związku z morderstwem w Sarajewie. W tym samym zresztą dniu prezydent Francji Poincare powrócił z oficjalnej wizyty w Rosji, podjętej dla ustalenia wspólnej polityki i działania na wypadek wojny.

Znamy prawie każdy szczegół brzemiennych w wydarzenia dni następnych, od 24 lipca 1914 r. do pierwszych strzałów w wojnie światowej w dniu 29 tegoż miesiąca.

Wszystko co mogło rzucić światło na przyczyny wybuchu największej burzy wojennej, jaka przeciągnęła nad światem, zostało szczegółowo zbadane. Stale jednak do historji tych wielkich wydarzeń dorzucane są nowe szczegóły nieznane i zapomniane.

Przeglądając stare gazety z 1914 r. znalazłem interesujące oświadczenie, bardzo charakterystyczne dla nastrojów, panujących w Europie w przeddzień zabójstwa w Sarajewie i wojny światowej. Głos ten, co ciekawsze, nie jest pozbawiony poszczególnych akcentów i dziś aktualnych.

W końcu czerwca 1914 r. **berliński „Lokal - Anzeiger" ogłosił wywiad swego współpracownika z niewymienionym „dyplomatą jednego z państw trójporozumienia".**

Sądzę, że wywiad, ten w Niemczech i w świecie wzbudził w tym czasie zrozumiałą sensację, dla nas zaś może być świadectwem, że wojna 1914 r. była przewidywana.

Zagraniczny ów dyplomata, prawdopodobnie francuski, stwierdził, iż jedynie Niemcy prą do do wojny pod wpływem szowinizmu. Oto jego słowa:

— Nie znam dzisiaj w Europie żadnego odpowiedzialnego kierownika państwa, któryby chciał wywołać wojnę i wziąć na swoje sumienie taki ciężar, któremuby nie podołał. Cała sztuka rządowa skierowana jest w dzisiejszych czasach na usunięcie nieporozumień lub opinij które powodują starcia i doprowadzić mogą do konfliktu.

—W Niemczech — mówił dalej — nigdy się tego nie spodziewano, aby Francja tak szybko wyleczyła się z ran, zadanych jej przez Niemcy w ostatniej wojnie (mowa tu o wojnie 1870 r. przyp. mój), jak to się stało w rzeczywistości. Mniej jeszcze spodziewano się, aby Anglja, która aż do końca ostatniego stulecia zawsze odnosiła się z nienawiścią do Francji, tak niespodzianie z tą samą Francją zawarła zgodę i przymierze. **Możliwość powstania trójporozumienia, jakie dzisiaj tworzą pomiędzy sobą Francja, Anglja i Rosja,** jeszcze przed 10 laty w miarodajnych niemieckich kołach uchodziła za fantazję.

— Nie wątpię — dorzucił kurtuazyjnie dyplomata — o zamiarach rządu niemieckiego, zdążającego do utrzymania pokoju, ale obawiam się okoliczności, które pewnego dnia zmienić muszą te pokojowe zamiary.

— Bez wątpienia — kontynuował — szowinizm narodowy zakorzenił się w najszerszych kołach niemieckich... Niebezpieczeństwo szowinizmu niemieckiego leży w tem, że źródło jego znajduje się w kołach wykształconych, uprawia go szlachta i duchowieństwo, uprawia się go w armji i marynarce, pomiędzy nauczycielami i profesorami, pomiędzy młodzieżą, nie wspominając już o agitacji licznych Związków wojackich i różnego rodzaju Stowarzyszeń patriotycznych.

Ten więc **szowinizm niemiecki,** zdaniem dyplomaty, wypowiedzianem **na sześć tygodni przed wybuchem wojny, miał rozpętać burzę.**

Niemiecka prasa nacjonalistyczna, omawiając powyższy artykuł, oczywiście była bardzo niezadowolona z oświadczenia dyplomaty, jakoby Niemcy pchały do wojny. Berlińska „Post" popadła niemal w szał, gdyż tak pisała, wtedy omawiając wywiad:

„Niemiecka ekspansja wyrosła z taką elementarną siłą, że odgraniczenie Niemiec, jak tego pragnie trójporozumienie na dłuższą metę, jest niemożliwe. Jeśli nam będą przeszkadzali w naszym rozwoju zewnętrznym, wtedy niewątpliwie kiedyś **wcisną nam miecz w dłoń..."**

Czyż wywiad ten z przed 25 laty, a jeszcze bardziej głos berlińskiej „Post" mówiącej o „okrążeniu" i o „przeszkadzaniu rozwojowi zewnętrznemu" (dziś określa się to jako Lebensraum) nie świadczą o niezmienności ducha pruskiego?

J. P.

Walki w Albanji

Zginęło 2000 Włochów

Według wiadomości „ABC" z Białogrodu:

„Walki powstańców albańskich z wojskami włoskiemi nie ustają. **Górale albańscy schronili się w rejony wysokogórskie, gdzie nie mają do nich dostępu zmotoryzowane kolumny wojsk włoskich i stamtąd prowadzą partyzantkę przeciw okupantom. Walki toczone są z obu stron z wielką zaciekłością. Włosi rozstrzeliwują każdego Albańczyka, podejrzanego o współdziałanie z powstańcami. Również Albańczycy nie biorą z zasady jeńców, zabijając wszystkich Włochów, jacy wpadną im w ręce. Dotychczas w walkach tych miało zginąć podobno ok. 2.000 żołnierzy włoskich".**

Koronkowym szlakiem historji

Moda walansjenek

Miasto Valenciennes zapisało się złotemi, przepraszam — koronkowemi zgłoskami w pamięci kobiet. Bo któraż kobieta nie wymawia z upodobaniem słowa „walansjenka"?

Słynna fabryka koronek w Valenciennes już od dwóch wieków wprawdzie nie istnieje, ale mimo to moda na ten specjalny rodzaj koronki — bynajmniej nie zanikła. Przetrwała przez te wszystkie lata, w jednym sezonie bardziej, w innym mniej lansowana.

Obecnie właśnie walansjenki są szczególnie „en vogue".

Strój kobiety przybrany jest niemi od stóp do głowy. Jeżeli nie od samych stóp, co może jest lekką przesadą, to w każdym razie — od kolan.

Obszywamy walansjenką dół sukni i kołnierzyk i rękawy, naszywamy walansjenkę na rondzie kapelusza, a nawet inkrustujemy nią rękawiczki.

Ostatnio Paryż lansuje takie rękawiczki na popołudnie. Całe z czarnej skórki zamszowej, a tylko od strony dłoni — palce z walansjenki. Przy niektórych także — obszycie wokoło z przymarszczonej koroneczki.

Inne modele mają wstawki z walansjenki na przegubie ręki, albo na przedłużeniu palców itd. Fantazja twórców mody stwarza tu najrozmaitsze warjanty.

Modystki na swoim odcinku także lansują walansjenkę.

Niektóre ronda kapeluszy, nawet filcowych, naszyte są całkowicie wąziutkiemi walansjenkami. Jest to trochę „genre baby", który zresztą, jak „leitmotiv" przewija się przez obecną modę.

A może jest w tem także tęsknota za stylem epok minionych... Może szukamy nastrojów i form, jakie wyczarować umiało życie dworskie za czasów Ludwika XIV-go i nasze marzenia snują się wąskiem pasmem walansjenki...

Wówczas właśnie, w epoce „Króla-Słońca" moda koronek z Valanciennes osiągnęła swój punkt szczytowy. Grały tu zapewne rolę i momenty polityczne, tak, jak się to zresztą zawsze w dziedzinie mody dzieje.

Valanciennes było miastem flamandzkiem, aż do roku 1677, kiedy to wojska Ludwika XIV przyłączyły je do Francji. Nic dziwnego, że mądry król chciał przekonać Flamandczyków, jak to pięknie rozwija się Valanciennes pod rządami francuskiemi.

Moda, którą lansował dwór, wywołała oczywiście nadzwyczajny rozkwit miejscowej fabryki koronek. Nigdy później już tyle rąk nie haftowało finezyjnej pajęczyny walansjenek, co za czasów Króla - Słońce.

Kiedy przyszła burza wielkiej Rewolucji, zmiotła z powierzchni warsztaty koronek z Valanciennes. Ale już wówczas ten popularny typ koronki wyrabiano i w innych miastach, szczególnie w Belgji.

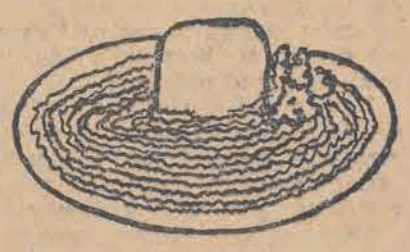

Oczywiście też z czasem żmudną pracę rąk zastąpiły maszyny.

Dziś ręczne walansjenki są już specjalnym luksusem.

Współczesna pani kupuje całe sztuczki walansjenki maszynowej, przybiera nią suknie i kapelusze i zapewne wcale nie wie, że wymawiając nazwę tej koronki — upamiętnia tem stare miasto flamandzkie — Valenciennes.

(h. j.).

Korzystna współpraca z kapitałem francuskim

Z działalności Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego

W wielkiem dziele rozbudowy gospodarczej Polski niemałą rolę odgrywa współpraca z zainwestowanym u nas kapitałem zagranicznym. Polska nie dość zasobna w kapitały własne chętnie dopuszcza do współpracy kapitały zagraniczne zwłaszcza jeśli pochodzą one z krajów zaprzyjaźnionych. Ze szczególną sympatją widziana jest u nas współpraca z kapitałem francuskim. Kapitał ten bowiem pochodzi z kraju związanego z nami silnemi i wieloletniemi więzami przyjaźni i głębokiej sympatji.

To też z dużą satysfakcją obserwujemy pogłębiającą się stale współpracę gospodarczą polsko-francuską Kapitał francuski pracuje u nas od wielu lat z dużym pożytkiem dla gospodarki kraju w przemysłach: węglowym, hutniczym, włókienniczym. Z ostatnich wielkich inwestycyj francuskich, dokonanych w Polsce wymienić należy budowę zapory wodnej w Porąbce, prace nad zbiornikiem Rożnowskim i wreszcie olbrzymie inwestycje w dziedzinie elektryfikacji COP-u.

Specjalną kartę stanowi praca dokonana przez francuskie konsorcjum przy budowie **linji kolejowej biegnącej ze Śląska do Bałtyku.**

Linja ta łącząca nasz basen węglowy z Gdynią — jest, biorąc pod uwagę nasze obroty zagraniczne, eksport i import, najważniejszym szlakiem kolejowym biegnącym ze Śląska do polskiego morza. Dzięki tej linji stał się możliwy rozwój na wielką skalę eksportu śląskich bogactw węglowych.

Linja ta zbudowana została i oddana do eksploatacji w czasie rekordowym i w marcu 1933 roku ruszył pierwszy pociąg z węglem z Katowic do Gdyni. I już w pierwszym roku eksploatacji — 1933 — miesięczny przewóz linji kolejowej Herby Nowe — Gdynia osiąga bardzo poważną sumę: w tonach kilometrycznych — 147 miljonów. Te cyfry i dalsze niżej wymienione wskazują na olbrzymie znaczenie linji kolejowej Herby Nowe — Gdynia. W roku 1935 przewóz miesięczny osiąga 164 miljony t. klm. dochodząc w końcu tegoż roku do liczby 290 miljonów t. klm. Rok 1936 daje dalszy wzrost do sumy 306 miljonów t. klm., a w końcu roku do 324 miljonów t. klm. W roku 1937 59 proc. przewozów stanowi węgiel eksportowy (190 miljonów tonn miesięcznie), 21 proc. — towary importowane via Gdynia i Gdańsk (miesięcznie 69 miljonów tonn), 18 proc. przewozu to przewóz towarów ze Śląska na północ Polski ca 59 miljonów tonn kilometrycznych, i wreszcie 2 proc. — przewozy różne.

Również krzywa zysków z eksploatacji odcinka Herby Nowe — Gdynia stale wzrasta. Rok 1933 — zysk wynosi zł. 1.024.000, rok 1934 — zł. 5.026.000, rok 1935 — 7.380.300 zł., rok 1936 — zł. 17.641.000, rok 1937 — ponad 18 miljonów złotych.

Do roku 1938 eksploatacja kolei Herby Nowe — Gdynia prowadzona była przez P.K.P., które inkasowały w całości zyski z tej eksploatacji. W dniu 1 stycznia 1938 r. eksploatacja przeszła w ręce Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego.

Od chwili przejęcia eksploatacji przez zarząd Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, nadwyżka rachunku eksploatacyjnego jest dzielona pomiędzy skarb państwa polskiego a Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe w sposób ustalony w dokumencie koncesyjnym. Przy pomyślnych wynikach tej eksploatacji, część która przypada skarbowi państwa osiągnie dziewięć dziesiątych czystego zysku.

Rok 1938, który był pierwszym rokiem prowadzenia eksploatacji przez Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe, był również, jak poprzednie lata pomyślny. Przeciętnie przewożono w tonach kilometrycznych ca 363.000.000 (rok 1937 ca 324.000.000), co daje rocznie 10.500 tysięcy tonn towarów przewożonych z północy na południe Polski lub odwrotnie. Jeżeli idzie o węgiel, to na odcinku Herby Nowe — Gdynia w roku 1938 przewidziano: 4.632.000 tonn węgla na eksport (199.000.000 tonn kilometrycznych miesięcznie, gdy w r. 1937 było 190.000.000), co stanowi ca 55 procent ogółu przewozów.

W tym czasie import przez Gdynię, Gdańsk daje nam następujące liczby: 66.000.000 tonn kilometrycznych miesięcznie, daje to 18 proc. wszelkich przewozów, wewnętrzne przewozy towarów osiągnęły ca 24 procent ogółu przewozów.

Bilans Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego jak widać kształtuje się dodatnio, będąc efektem pożytecznej pracy gospodarczej. Ogólna suma dochodów sięga zł. 77.299.116, a wydatków złotych 63.561.629.04. Z wydatków sumę zł. 15.605.388.72 wpłacono do P. K. P. tytułem dzierżawy za tabor, używanie stacyj i odcinków należących do Polskich Kolei Państwowych. Poza tem Polsko-Francuskie Towarzystwo Kolejowe wykonało napraw w warsztatach P. K. P. na sumę zł. 1.860.856 zł. 49 gr.

Obsługa pożyczek Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego osiągnęła sumę zł. 18.378.976.41. Na zakończenie dodamy, że wydatki na rzecz Skarbu Państwa z różnych tytułów wyniosły zł. 2.638.659.79, oraz, że złotych 1.674.000 wpłacone zostały na specjalny fundusz robót dodatkowych budowy, przypadający na rzecz skarbu z chwilą wygaśnięcia koncesji. Nadwyżka brutto dochodów nad wydatkami złotych 13.737.487.01 została podzielona stosownie do warunków koncesji pomiędzy spółkę koncesyjną a skarb państwa polskiego. Skarb otrzymał zł. 11.996.504 gr. 56, to jest około 87 proc.

Udział Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego w kolei Herby Nowe — Gdynia stanowi czysty zysk akcjonarjuszów i wynosi kwotę zł. 1.740.982.45, 7/15 ilości akcji znajduje się w rękach rządu polskiego. W roku bieżącym z sumy osiągniętego czystego zysku zakupiono pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 1.000.000 zł.

Podpisanie sumy 1.000.000 zł. na pożyczkę obrony przeciwlotniczej podkreśla dobitnie, jak to na początku tego artykułu zaznaczyliśmy, przyjazne oblicze współpracy polsko-francuskiej. Kapitał francuski nie wynaradawia, a przyczynia się do podniesienia gospodarczego Polski i tem samem do wzmocnienia jej pozycji mocarstwowej.

inż. J. B.

Wyjazd min. Romana do Gdyni

W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego Dittricha i dyrektora Biura Wojskowego tegoż ministerstwa, płk. Szmoniewskiego wyjechał do Gdyni, gdzie weźmie udział w uroczystościach poświęcenia nowego polskiego motorowca transatlantyckiego m/s „Chrobry".

W czasie swego pobytu w Gdyni minister Roman weźmie również udział w poświęceniu pierwszego jachtu Oddziału Morskiego Związku Strzeleckiego im. generała K. Sosnkowskiego.

Długotrwała susza

dała się we znaki warzywnictwu

Trwająca od przeszło trzech tygodni posucha w Polsce również odbiła się ujemnie na warzywnictwie, a szczególniej na kalafiorach, kapuście białej i włoskiej oraz na marchwi i pietruszce. Tak samo tegoroczne kartofle, zapowiadające się dobrze, obecnie plonują słabiej, przez co cena ich na rynku warszawskim uległa zwyżce. Jedynie dotychczas cebula i buraczki (botwinka) mimo stałych upałów nie wykazują słabszego plonowania.

Według relacji Związku Producentów Warzyw, posucha tegoroczna wpłynęła ujemnie na dowóz warzyw na rynek warszawski. Gdy w tym okresie ubiegłego roku przeciętnie przybywało do Warszawy 800 wozów w przeciągu dwóch tygodni, to obecnie dowóz wyraża się liczbą 700 wozów.

Rozbudowa eksportu włókienniczego

W wyniku bezpośrednich badań na rynkach zagranicznych Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi stwierdziła, że niezależnie od prac nad usprawnieniem działalności eksportowej firm w kraju, udzielać należy fachowej pomocy oraz prowadzić kontrolę nad działalnością poszczególnych firm i agentów, pracujących zagranicą.

W tym celu Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi postanowiła powołać specjalne delegatury przemysłu włókienniczego na najbardziej atrakcyjnych rynkach zbytu, a więc w Nowym Jorku, Londynie i w przyszłości w Aleksandrji. Delegatury te będą miały specjalne zadania popierania eksportu polskich wyrobów włókienniczych.

O rozszerzenie obrotu warrantami

Dokumenty złożenia towaru w składach publicznych mogą być puszczone w obrót, stanowiąc podobnie jak weksle ważną formę obiegu bezgotówkowego, który rozszerza możliwości kredytowe kupców i przemysłowców, pozwalając im na większe zakupy, względnie zwiększenie produkcji na skład. Mimo tych korzyści obrót warrantami w Polsce jest nieznaczny, tak, że nawet przy najwyższym jego nasileniu, co miało miejsce w r. 1936, kredyt warrantowy wyniósł w całej Polsce zaledwie 5.700 tys. zł.

Dla rozpatrzenia sprawy rozszerzenia obrotu warrantami Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie zwołała ostatnio konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele przemysłu i handlu, reprezentanci bankowości, niektórych domów składowych oraz ministerstwa skarbu, ministerstwa przemysłu i handlu i Biura Surowcowego.

W obradach wyjaśniono pewne braki i trudności w obrotach warrantami, a materjał co do tego zostanie już w niedługim czasie przedstawiony czynnikom kompetentnym.

Pierwsza polska pogłębiarka

W najbliższym czasie rozpocznie pracę w dolnym biegu Wisły pogłębiarka, całkowicie wybudowana w Polsce. Jest to pierwsza pogłębiarka krajowa, produkcji jednego z zakładów śląskich. Wkrótce też zakłady te mają wybudować dalsze tego typu pogłębiarki.

Pozatem pod Sandomierzem powstaje nowa stocznia rzeczna, która wyspecjalizuje się w budowie barek (berlinek).

Przedłużenie pokazu wnętrz

i okien wystawowych

Ze względu na dużą wartość dydaktyczną wystawy „Nowoczesny Sklep Detaliczny — Architektura Wnętrza", Towarzystwo Wystaw Gospodarczych postanowiło tę jej część, która obejmuje stoiska wzorowo urządzonych sklepów detalicznych i okna wystawowe, zatrzymać, przedłużając czas jej trwania do 25 września 1939 r.

Należy przypuszczać, że specjalnie sfery kupieckie, pragnące unowocześnić swe przedsiębiorstwa, wprowadzić do nich zmiany i ulepszenia — zainteresują się wystawą.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla dewiz była nieco słabsza, przy obrotach mniejszych. Notowano: Amsterdam 285,20, Bruksela 90.50, Helsinki 10.99, Londyn 24.92, Nowy Jork kabel 5.32, Paryż 14.10, Sztokholm 128.45 Zurych 120,05. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 530,50, kanadyjskie 5.29, floreny holenderskie 284.20, franki francuskie 14.04, szwajcarskie 119.55, funty angielskie 24.83, belgi belgijskie 90.25, guldeny gdańskie — 99.75, korony duńskie 110.85, norweskie 124.70, szwedzkie 127.95, liry włoskie 17.90, marki fińskie 10.75, marki niemieckie srebrne 83,50.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach tylko 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 75, serja I em. 77, II em. 74, serja II em. 76, 4% dolarowa 39, 4½% wewnętrzna 60.50, 4 proc. konsolidacyjna 61, drobne odcinki 60.50, 5 proc. konwersyjna 65, odcinki po 100 zł.— 62, drobne odcinki — 60, 4½% ziemskie 57.25 — 57.50, 5% Warszawy z 1933 r. — 65 — 64.25 — 64.75, odcinki po 1.000 zł. — 66, 5% Warszawy z 1936 r. — 62.50 — 62.75, 5% Łodzi z 1933 r. — 58.75, 5 proc. Częstochowy z 1933 r. — 56,50, 5 proc. Piotrkowa — 54.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach minimalnych. Notowano: Bank Polski 107.25, Ostrowiec 78.25, Haberbusch — 57,50.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 1.000 zł.— 50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 75.
Inwestycyjna II em. — 74.
Konwersyjna — 65.
Konsolidacyjna — 60,50.
Dolarówka — 39.
Wewnętrzna — 60,50.

Nowy dar na F. O. N.

pracowników Syndykatu Hut Żelaznych

Donoszą nam z Katowic, że pracownicy Syndykatu Polskich Hut Żelaznych powzięli w dn. 24 b. m. jednomyślną uchwałę, mocą której **zrzekli się obligacyj Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, przeznaczając całą zadeklarowaną i wpłaconą sumę zł. 46.426 na Fundusz Obrony Narodowej.**

Warto nadmienić, iż w dn. 27 marca r. b. pracownicy wymienionej instytucji ofiarowali na F.O.N. kwotę zł. 25.000, łącznie zatem wpłacili w r. b. na dozbrojenie armji poważną kwotę zł. 71.426.

Zapisujcie się do LOPP

Prasa o gospodarstwie

NIEMCY OTRZYMUJĄ TRIEST

Od dłuższego czasu wiadomo, że port triesteński uzależnia się coraz bardziej od handlu niemieckiego. W okręgu triesteńskim znajdują się wilekie stocznie, tłocznie i rafinerje olejów, wielkie piece oraz złoża węgla kamiennego i bauksytu. Mimo to Włosi decydują się na wydzierżawienie Triestu Niemcom. Czem się powodują Włosi?

Oto co pisze o tem „Codz. Gazeta Handlowa":

Czyżby zatem Włochy nie mogły się już dłużej bronić przed swym politycznym przyjacielem, czy też może działają tutaj jakieś inne czynniki? Znanym jest pęd Niemiec ku Europie południowo-wschodniej; pęd ten z chwilą przyłączenia Sudetów a zwłaszcza objęcia protektoratu nad Czechami i Morawami, wzmógł się jeszcze bardzo znacznie. Ostatnie próby porozumienia z Rumunją, rozmowy z Jugosławją oraz z Bułgarją wykazują niezbicie, w jakim kierunku dążą te tendencje.

Zapomina się zaś przytem zbyt często, że jest to jednocześnie sfera interesów Włoch, które wprawdzie w Europie południowo-wschodniej ustępują przed rozmachem niemieckim, ale bynajmniej nie zrezygnowały z tych ważnych dla nich zagadnień. Nie jest rzeczą wykluczoną, że może właśnie rozważania nad tego rodzaju sytuacją odgrywały pewną rolę (i to kto wie czy nie w wysokim stopniu), przy udzielaniu koncesji Niemcom w Trieście. Byłaby to bowiem pewnego rodzaju próba odwrócenia jednostronnej, ale przez to tem silniejszej koncentracji niemieckiej w kierunku Europy południowo-wschodniej i Morza Czarnego.

Gdyby jednak sprawy istotnie tak się miały, to ta nowa, chwilowo zdumiewająca, a wielu niepokojąca koncepcja byłaby początkiem nowego rozwoju polityczno-gospodarczego na terenie całej Europy południowo-wschodniej i miałaby na celu rozdrobnienie skoncentrowanych tam gospodarczych i politycznych niemieckich sił ofenzywnych".

ANGLJA i FRANCJA ZABIEGAJĄ O BENZYNĘ SYNTETYCZNĄ

Podaje o tem „Gazeta Polska":

„Pod wpływem komplikującej się sytuacji międzynarodowej, wzrosło również zainteresowanie problemem paliwa syntetycznego i w tych państwach, które posiadają, lub kontrolują bogate złoża ropy naftowej. Powodem ich zainteresowania produkcją benzyny syntetycznej są względy strategiczne. Chwilowe bowiem nawet odcięcie dowozu paliwa, mogłoby zagrozić unieruchomieniem aparatu obrony.

Przed kilkoma tygodniami donosiła prasa o podjęciu budowy drugiego zakładu uwodarniania węgla w Anglji. W. Brytanja, która posiada lub kontroluje najbogatsze na świecie tereny naftowe, pragnie widocznie zabezpieczyć się na wypadek wszelkich ewentualności. Postępowanie takie stanie się zrozumiałe gdy zważymy, jak wielki nacisk kładzie obecnie Anglja na tworzenie potężnej floty powietrznej.

Za przykładem Anglji dąży i Francja, która rozbudowę przemysłu benzyny syntetycznej oparła na dekrecie wydanym w początku r. b. Rząd francuski upoważniony został do gwarantowania pożyczek udzielanych przedsiębiorstwom uwodarniania węgla, do sumy 400 miljonów fr. fr.

Przewiduje się powstanie w najbliższym czasie dwóch zakładów uwodarniania węgla, z których jeden ma powstać u ujścia Loiry, drugi w pobliżu Marsylji. Zakłady te będą kontrolowane przez przedsiębiorstwo o kapitale mieszanym — „Compagnie Francaise de Raffinage". Trzeci z kolei zakład otrzyma urządzenia przystosowane do przeróbki węgla brunatnego i powstanie, przy wydatnym udziale rządu, w pobliżu okręgu węglowego Decareville. Wreszcie czwarty zakład powstać ma dla przeróbki pozostałości z rafineryj w okręgu Gironde. Pomoc rządu dla tego zakładu wyrazi się w formie wieloletniej gwarancji zakupu wytworzonej benzyny lotniczej po specjalnych cenach".

Pismo to wyraża przytem przekonanie, że zarówno Anglja jak i Francja uporają się z tem zagadnieniem łatwiej niż Niemcy i Włochy:

„Z powyższego przeglądu aktualnych wysiłków Anglji i Francji w zakresie zapewnienia sobie paliwa na wypadek konfliktu wynika, jak wiele uwagi poświęca się tym zagadnieniom. Gospodarcza potęga sprzymierzonych, zapewnia im szybkie wyrównanie wszelkich zaniedbań w zakresie przygotowania obrony, z uniknięciem tych trudności, których świadkami jesteśmy w państwach „osi".

Losowanie premjowanych książeczek P. K. O.

serji II-ej

Dnia 25 lipca 1939 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 42-gie z rzędu publiczne losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele książeczek Nr. Nr.: 53223 53609 55606 56091 57094 58780 60465 63322 64219 64704 64963 65430 73306 74808 76423 81844 82031 82240 82340 85093 85393 88798 92796 94569 97716 100277 100776 101366 101403 101700 102508 104016 104538 104731 105949 106330 106383 106514 106727 110085 110641 112471 114631 115063 116047 717737.

Książeczki premjowane serji II-ej wylosowane dawniej a nie zrealizowane: Nr. Nr. 63101 113507.

810

Wycieczka wielkiej organizacji polskiej ze St. Zjednoczonych

przybyła do Warszawy

Do Warszawy przyjechała 25-go b. m. wycieczka wielkiej organizacji polskiej w St. Zjednoczonych — Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.

Wycieczce przewodzi prezes tej wielkiej i zasłużonej organizacji p. Józef Kania, jeden z najwybitniejszych działaczy wśród Polonji amerykańskiej. W skład wycieczki złożonej z 33 osób, wchodzą również: kapelan Zjednoczenia ks. Janeczko, sekretarz organizacji Józef Barć, red. Franciszek Barć, dyr. Daniel oraz dyrektorki Duch i Górna.

Wycieczka bawi już w Polsce od dwóch tygodni i ten czas poświęciła na zwiedzanie kraju i zapoznanie się z jego dorobkiem.

Trasa wycieczki prowadziła z Gdyni przez Poznań i Częstochowę do Katowic i na Śląsk Zaolziański, skąd wycieczka przez Kraków udała się do Zakopanego, gdzie zwiedziła ośrodek wychowawczy Światowego Związku „Kadrówkę Młodych Polaków z Zagranicy" na Groniku.

Od przybycia do Gdyni, gdzie wycieczkę witał dyr. Stefan Lenartowicz, Światowy Związek Polaków z Zagranicy czuwa nad tem, by mili goście zza oceanu wywieźli z Macierzy najlepszą znajomość kraju i życia polskiego.

We wszystkich miastach po przez które prowadziła trasa wycieczki, mili goście zza Oceanu przyjmowani byli serdecznie zarówno przez miejscowe władze jak i przez ludność, która przy każdej okazji nie szczędziła rodakom z Ameryki wyrazów gorącej sympatji.

Niewątpliwie i stolica przyjmie ich z całą serdecznością, manifestując tym samym swe uznanie dla wspaniałej pracy narodowej Polonji Amerykańskiej, która tylekroć — a ostatnio przez zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej — złożyła dowody swej niezmiennej wierności dla Macierzy.

Wizyty litewskie w Polsce

Dn. 25 b. m. przybył do Wilna min. Jurgis Szaulys w towarzystwie rektora U. J. P. Antoniewicza i profesora prehistorji na Uniwersytecie kowieńskim, Puzinasa.

×

Do Wilna przybyli prezes litewskiej Akcji Katolickiej dr. Penkauskas i dyrektor Teatru Państwowego w Kownie dr. Juszka.

Przedstawiciele Litwinów wileńskich

u woj. Maruszewskiego

Dn. 25 b m. woj. wileński Maruszewski przyjął przedstawicieli miejscowego społeczeństwa litewskiego w osobach: ks. Czybirasa, Konstantego Staszysa i dyr. Szyksnisa.

Wracają

z Węgier na Ruś Podkarpacką

„Nowyj Czas" donosi ze źródeł wiedeńskich, jakoby b. szef Ukraińskiego Nacjonalnego Objednanja waja) oraz literat Grendża-Doński zostali wypuszczeni na wolność z węgierskiego obozu koncentracyjnego w Nyiregyhaza.

×

Jak donosi „Nowyj Czas" z Bratisławy, rząd węgierski zezwolił na powrót na Ruś Podkarpacką drowi Juljuszowi Briaszczajce, drowi Mikołajowi Dołynajowi i inż. Augustynowi Dutce, którzy w przededniu obsadzenia Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie udali się z polecenia rządu ks. Wołoszyna do Budapesztu celem podjęcia rokowań w sprawie dobrowolnej unji Rusi Podkarpackiej z Węgrami.

Burza nad Poznaniem

Kanały uliczne przepełnione

Dn. 25 b. m. w godzinach przedpołudniowych i południowych przeciągnęła nad Poznaniem kilkakrotnie burza, połączona z piorunami i silną ulewą.

Woda zalała w licznych domach piwnice niżej położone mieszkania oraz ulice, na których kanały nie zdołały pochłonąć nagromadzonych wód deszczowych.

Straż pożarna interwenjowała w kilku wypadkach, usuwając wodę z mieszkań.

Na rozbudowę

Politechniki Lwowskiej

Profesorowie, docenci i asystenci Politechniki Lwowskiej ofiarowali przeszło 100 tysięcy zł. w obligacjach P.O.P. na budowę nowych gmachów wydziału mechanicznego i elektrotechnicznego swej uczelni.

Ruch graniczny-gospodarczy

polsko-słowacki

W ub. tygodniu toczyły się w Zakopanem pod przewodnictwem wicestarosty nowotarskiego Wrońskiego z udziałem starostów granicznych powiatów słowackich obrady w sprawie ruchu granicznego. (gospodarczego) na pograniczu powiatów nowotarskiego i sąsiednich słowackich powiatów.

W wyniku obrad ustalono oprócz istniejących dróg celnych i punktów przejściowych także punkty gospodarcze, przez które ludność pogranicznych powiatów polskich i słowackich będzie mogła w celach gospodarczych przekraczać granicę na podstawie przepustek w lecie od godz. 4 wzgl. 6-ej do 21-ej, a w zimie między godz. 7-ą a 19-tą.

Przepustki będą wydawane dwojakie — jednorazowe oraz stałe z ważnością na 1 rok.

Legitymacje zasadniczo będą zaopatrzone w fotografję właściciela.

Przepustki stałe i jednorazowe uprawniają do pobytu po drugiej stronie granicy przez trzy dni.

Właściciel przepustki stałej, pragnący zatrzymać się po drugiej stronie dłużej niż 3 dni, musi zgłosić swój pobyt najbliższym organom ochrony granicy.

Pozatem omawiano zagadnienie ruchu turystycznego, przyczem wyrażono życzenie, by dążyć do jak najrychlejszego zawarcia umowy turystycznej między Polską a Słowacją.

Renesans gospodarczy Wołynia

Jak się dowiadujemy, dokonany już został podział kontygentu wywozowego żywych gęsi z Polski na lipiec i sierpień r. b. Kontygent ten w lipcu wynosi 59 tys. gęsi, w sierpniu zaś 103 tys., czyli razem w ciągu 2-ch miesięcy 162 tys. sztuk. Całościowy kontygent eksportu żywych gęsi wynosi 930 tys. sztuk. Jednocześnie jest przewidywane uruchomienie na wielką skalę eksportu z Polski żywych kurcząt do Szwajcarji, Belgji, Włoch i Grecji.

Z tych samych źródeł komunikują, iż rozpoczął się już sezon eksportu jagód do Anglji i częściowo do Szwajcarji.

O eksporcie tych artykułów wspominamy tu dlatego, iż w znacznej mierze drób żywy, a przedewszystkiem już grzyby i jagody, przeznaczone na wywóz za granicę, pochodzą z terenu Wołynia. Niezbyt dawno Izba Przemysłowo - Handlowa w Lublinie opublikowała bardzo ciekawą statystykę, odnoszącą się do eksportu z Wołynia za granicę. Ze stanem tego eksportu, z jego możliwościami i perspektywami będziemy mogli zapoznać się szczegółowo na targach Wołyńskich w Równem. Targi te, jako X Jubileuszowe Targi Wołyńskie, odbędą się w r. b. w okresie od 15 do 25 września.

Dowodem żywotności i utrwalenia bytu Targów Wołyńskich jest ilość osiągniętych na Targach co roku tranzakcyj handlowych, wielkość dokonywanych obrotów, cyfra przybywających na Targi, celem wzięcia w nich udziału wystawców, oraz frekwencja zwiedzających, w ciągu lat ostatnich rekordowa.

Niema nudy na urlopie gdy „Kurjer Polski"

jest z Tobą

Zmiana adresów dla prenumeratorów bezpłatnie

KURJER SPORTOWY

DRAMATYCZNY PRZEBIEG ETAPU RZESZÓW — KRAKÓW.

We wtorek, dn. 25 b. m., rozegrany został na trasie Rzeszów — Kraków o długości 195 km. czwarty etap wyścigu „Dookoła Polski". Trasa wyścigu była wyjątkowo ciężka na dobitek spadła kilkakrotnie rzęsista ulewa, co spowodowało, że szosa stała się bardzo błotnista i śliska.

Na starcie w Rzeszowie stanęli wszyscy uczestnicy ostatniego etapu za wyjątkiem Wandora. Na 7-ym kilometrze przebijają gumy: Łoza, Zagórski, oraz Węgrzy Maedi i Goeroe, a na 24-ym kilometrze z czołówki Wiśniewski. Po przejechaniu 33 km. następuje kontuzja Domańskiego, który pada na kamień, łamiąc ramę i koła. Po naprawieniu, jedzie on jednak dalej.

Losy wyścigu rozstrzygają się na 57-ym kilometrze. Witek (emigracja) inicjuje ucieczkę, zakończoną powodzeniem i odtąd prowadzi wyścig aż do mety. Witek jedzie samotnie w znakomitej formie, powiększając systematycznie odległość, dzielącą go od człówki.

Na punkt odżywczy w Mościcach (86 km. od startu przybywa pierwszy Witek, mając już 5 minut przewagi nad następnym z kolei Majorczykiem, a 6 min. nad grupą, w której skład wchodzą: Napierała, Wasilewski, Kapiak I. i Rzeźnicki.

Na ostatnim odcinku tego etapu, wskutek ciężkich warunków terenowych i ulewy, jadący w tyle kolarze zaczęli się masowo wycofywać. Na metę do Krakowa przybyło w ciężarowym samochodzie 13 zawodników z Wiśniewskim, Kapiakiem I, Bizoniem, Targońskim i obydwoma Węgrami. Komisja sędziowska zdecydowała zezwolić wszystkim wymienionym wyżej zawodnikom na dalszy udział w konkurencji etapowej wyścigu.

Wyniki czwartego etapu: 1) Witek 6:25:03,2; 2) Napierała 6:42:39,6; 3) Rzeźnicki 6:42:39,6; 4) Ignaczak; 5) Łoza.

Klasyfikacja ogólna po 4 etapach wyścigu: 1) Napierała 23:51:47; 2) Rzeźnicki 23:52:50,8; 3) Bieniek 24:21:36,2; 4) Jaskólski; 5) Ignaczak.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW TENISOWYCH W GDYNI.

We wtorek, 24 b. m., rozpoczęły się w Gdyni indywidualne mistrzostwa tenisowe Polski, będące zarazem indywidualnemi mistrzostwami Europy środkowej.

Wyniki pierwszego dnia rozgrywek przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów: Ign. Tłoczyński — Slusarz 6:2, 6:1, 6:1; Mayer (Jugosł.) — Godlewski 6:2, 6:4, 6:0; Ks. Tłoczyński — Palica 6:3, 6:3, 6:0; Konjovic (Jugosł.) — Tomaszewski 6:1, 6:4, 6:2.

Gra pojedyńcza pań: Z. Jędrzejowska — Popławska 6:1, 6:3; Łuniewska — Bockowa 6:1, 6:2; Zwolska — Bemówna 2:6, 1:6; Kovacs (Jugosł.) — Matuszewska 6:0, 6:4.

8 miesięcy więzienia

za strzał na weselu

Przed Sądem Okręgowym w Zamościu odbył się proces 30-letniego Ludwika Kapicy, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci.

Swego czasu Kapica wracał z kościoła z orszakiem weselnym i na drodze Kitów - Tworyczów zaczął strzelać na wiwat z rewolweru. Wskutek niezręcznego manipulowania bronią Kapica ciężko postrzelił uczestnika orszaku weselnego, Stanisława Wyłupka. Sąd Okręgowy skazał Kapicę za nieumyślne spowodowanie śmierci na 8 miesięcy więzienia.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

88

POWIEŚĆ

Aż strach pomyśleć, ile człowiek ma sił do cierpienia, jak może cierpieć znów na nowo i od początku! Na jej widok Kaczeńka bez słowa powstała i wyciągając dłoń, dotknęła ramienia. Joszka krzyknęła przeszywająco. Wysoki krzyk rozdarł jej ciało, przestraszone źrenice wybałuszyły się na koleżankę, mokre włosy przylgnęły do czoła. Zwarjowała! W głowie jej się pomieszało niechybnie, bo szepnęła, drżąc: — Kaczeńku, co to się stało? co się ze mną dzieje?

Jej ból był bólem zwierzęcia, które nie może znaleźć i uleczyć swej rany. Gdyby jej powiedziano, że chłopak jej umarł, musiałaby wkońcu pogodzić się z losem. Gdyby jej powiedziano, że ma inną, gniew, zazdrość, obraza i tysiące innych uczuć szarpałoby jej serce, umniejszając sam ból. Lecz biła się z czemś niewiadomem, pytając ciągle: co to może być? Nie spała prawie i nie jadła, wstawała z łóżka tylko dlatego, że trzeba było iść do pracy, do biuffe. Wychudła, z policzkami zapadłemi, cała w bieli, stawała przy wrzących aparatach. Kokieteryjny czepeczek dziwacznie sterczał nad tą twarzą, znaczoną pierwszemi rysami dojrzałości i cierpienia, filiżanki dźwięczały w dygocących palcach. Jakże daleko była od tej zuchwałej Joszki, wyruszającej po swój los i swoje szczęście z rodzinnego domu! Przytrafiło jej się całkiem coś innego, niż mniemał Kaifosz, życie dosięgło ją mocniej, głębiej i dotkliwiej, niżby to sprawiły płoche zaloty mężczyzn w biuffe. Jej równowaga została zachwiana. Płakała, bez wstydu, że robi to na oczach ludzkich, nawet nie ocierała łez, które obsychały same na twarzy. Trzymała się uporczywie na nogach, ponieważ raz usiadłszy, nie mogła zebrać sił do wstania i krzątaniny przy obsłudze gości. Rozmyślała, ciągle o jednem, ciągle o swojej sprawie, podczas gdy wokół niej, wraz z żądaniami kawy, uwagami o zarobku, pogodzie i wszelakich interesach, przewijały się słowa:

— Sudety... Heinlein... Legjon Sudecki...

Wydarzenia światowej wagi zataczały krąg coraz dalszy, a słabe echa wstrząsały biuffe Koruna, w Pradze, przy Vaclavskem. Przywołano kawiarkę, Josefine, do dyrekcji, gdzie Madame Anette wtajemniczyła dziewczynę w zmiany, mające zajść w jej dziale. Stos papierków piętrzył się przed zarządzającą. Były to umowy.

— Josefine, zmieniamy dostawców.

Po mieście rozeszły się wiadomości, iż dawni dostawcy kawy, po anschlussie wypłacili gratyfikacje pracownikom filij wiedeńskich, na znak zadowolenia z zaboru Austrji. Zostaną więc tu, w Czechach, dotknięci bojkotem, aby nauczyli się lojalności wobec państwa, które pozwoliło im żyć, zbijać pieniądze i handlować. Bezwzględny bojkot, ani ziarnka kawy!

Madame Anette, wyprostowana jak żołnierz, odłożyła umowę i pochwyciwszy drugi papier, rzekła z ożywieniem:

— Śleczna, przyślijcie mi tu Klarę, tę nową od czerwonych piesków.

Wśród dziewcząt wrzało. Rozeszła się wiadomość, iż nietylko zmieniają dostawców, ale i część personelu. Tylko rodowite Czeszki mogą liczyć na pracę. Rozprawiano gorączkowo, łącząc się na chwilę za bufetami, lub wychylając głowy zza kaflanych przegród i uczono się polityki na żywych przykładach. Rosjanka Zina prawdopodobnie pozostanie, nikt nie ma do niej pretensji. Lecz Klara jest Niemką, odejdzie. Porywcza Różena ciekawa była kto zadenuncjował jej towarzyszkę od czerwonych piesków?

— Nikt, nikt! — zaprzeczono gorąco — ona sama gadała zbyt wiele!

O Joszce nie wspominano, było jej to obojętne, czy utraci pracę, czy nie. Nie mogła już płakać, łzy jej wyschły. Oczy tylko bolały tak, iż przymykała powieki, aby choć na chwilę ugasić żywy ogień, tkwiący w źrenicach. Nagle wybuchła awantura przy jej bufecie. Jakaś kobieta, usłyszawszy obok głośną rozmowę mężczyzn, krzyczała:

— Pfuj, Niemcy, pfuj, pfuj!

Publiczność, z swemi porcjami na talerzykach, bułkami, jadłem rzuciła się wgłąb sali, czyniąc krąg wokół grupki pobladłych mężczyzn. Wstali oni z wysokich stołków i jak osaczeni, spoglądali przed siebie, podczas gdy kobieta, podniecona ogólną uwagą, wołała:

— Mordercy, mordercy! Fey popełnił samobójstwo! jego żona — jego syn!...

Głos jej załamał się; przerażona Joszka, wspiąwszy się na palce, machała ręką, ukazując napadniętym drzwi, znajdujące się tuż za ich plecami. Lecz oni stali, zaskoczeni, nie myśleli uchodzić. Jeden odezwał się głucho:

— Tak, jesteśmy Niemcami, ale nie hitlerowcami, jesteśmy uchodźcami z Austrji!

Ukazała się madame Anette, w sam raz, aby swym spokojem i taktem zlikwidować zajście. Publiczność rozchodziła się zwolna do bufetów, wokół wrzało od komentarzy i zdenerwowania. Co za czasy! Każdy człowiek odpowiada za swój naród, płaci za postępki przywódców, ulega prześladowaniu, choćby nic sam nie zawinił.

Klara od czerwonych piesków nie wróciła już na swe miejsce.

(D. c. n.).

LIPIEC

27

CZWARTEK
Natalji, Pantaleona
Ws. sł. 3,48. Z. 19,38.

POGODA NA DZIŚ

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi opadami, zwłaszcza na wschodzie i południu, a z większemi rozpogodzeniami na zachodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

W teatrach

Teatr Narodowy: „Święty gaj".
Teatr Polski: „Genewa".
Teatr Letni: „Zgorszenie publiczne".
Teatr Ateneum: „Szczęśliwe dni".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr „6.15": „Baron Kimmel".
Teatr Ali Baba (Karowa 18): „Orzeł czy Reszka...". Pocz. 7.30 i 10 wiecz.
Szopka Polityczna w kawiarni Piastyków (IPS), pocz. o 7.30 i 9.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Geniusz sceny".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „Trzej kadeci".
Casino: „Meksykańskie noce".
Capitol: „W sieci wywiadu" i „Skradzione życie".
Colosseum: „Tajemnica nocnego lokalu".
Czary: „Wesoły ordynans".
Eden: „Śluby ułańskie".
Elite: „Zaczęło się w pociągu" i „Francja czuwa".
Era: „King Kong" i „Statek niewolników" i „Djabły wybrzeża".
Europa: „Więzy przeszłości".
Fama: „Dama z Malagi".
Filharmonja: „Pechowiec".
Helios: „Wrzos" i „2 dni w raju".
Hollywood: „Małżeństwo z przeszkodami".
Imperial: „Młode serca".
Italia: „Wierna Rzeka".
Kometa: „Sprawa prof. Lindsea".
Lot: „W ogniu pocisków" i „Prawdziwy Przyjaciel".
Miejskie: „Życie we dwoje".
Majestic: „Szaleństwa młodości".
Mewa: „Subretka" i „Kurjer carski".
Nowa Tombola: „Więzienie bez krat" i „Radość życia".
Olza: „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".
Palladium: „Zeznanie Szpiega".
Pan: „Anny Hardy zakochany".
Petit Trianon: „Cyganka" i „Kobiety nad przepaścią".
Rialto: „Hotel na Rivierze".
Rex: „Historja jednej nocy" i „Antek policmajster".
Roma: „Katarzynka".
Sfinks: „Blagier".
Sokół: „Klub kobiet" i „Wiosna w Paryżu".
Stylowy: „Cztery miljony".
Światowid: „Bohater Legji Cudzoziemskiej".
Świt: „Dwie Joasie".
Uciecha: „Wyspa rozbitków".
Victoria: „Włóczęgi".
Panorama (Nowy Świat 27) wyświetla zdjęcia Gibraltaru, Ceuty, Suezu. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.

W TEATRZE POLSKIM FANTAZJA POLITYCZNA „GENEWA"

Dziś poraz trzeci „fantazja polityczna" G. B. Shaw'a p. t. „Genewa", w przekładzie Fl. Sobieniowskiego, w reżyserji Zbigniewa Ziembińskiego i w dekoracjach Władysława Daszewskiego. W rolach głównych: Romanówna, Węgrzyn, Samborski, Damięcki, Krzewiński, Ziembiński. W innych rolach: Buszyński, Chmielewski, Karczewski, Małkowski, Myszkiewicz, Kempa, Duszyński i in.

„SZCZĘŚLIWE DNI" SUKCES SEZONU — W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU

Wielki sukces obecnego sezonu Teatru Ateneum „Szczęśliwe dni", grane są z niezmiennem powodzeniem, mimo przekroczenia pokaźnej liczby 60 przedstawień.

Świetni wykonawcy w osobach Anusiakówny, Janeckiej, Nobisówny, Fijewskiego, Pośpiełowskiego i Rakowieckiego, darzeni są co wieczór rzęsistemi oklaskami.

W niedzielę „Szczęśliwe dni" grane będą dwukrotnie o godz. 4.15 pp. (po cenach zniżonych) i o 8,15 wiecz.

„ZGORSZENIE PUBLICZNE" W TEATRZE LETNIM

Teatr Letni obchodzi jubileusz 70 lat istnienia, „70-lecie śmiechu", gra więc przezabawną farsę „Zgorszenie publiczne", która wywołuje ustawiczną wesołość karkołomnemi sytuacjami, a grana w doskonałem tempie i z porywającym humorem przez Orwida, Zaklicką, Grabowskiego, Kwaskowskiego, Stojowską, Niczewską, Dobrańską i Jerzego Tatarkiewicza — jest źródłem nieustającej zabawy. „Zgorszenie publiczne" rozśmiesza do łez, a iście farsowa werwa i zacięcie gry pozwalają zapomnieć o troskach dnia wszystkim, ktokolwiek znajdzie się na widowni Teatru Letniego.

Ze świata muzyki

Sezon 1938-39 w Filharmonji

Dyrygenci i soliści

Uwagi na temat ubiegłego sezonu w Filharmonji (w dn. 4 i 20 b. m.) zamknąć należy jeszcze ogólnym rzutem oka na dyrygentów i solistów, którzy przesunęli się przez estradę naszej wielkiej sali koncertowej.

O ile chodzi o dyrygentów, to na ogólną ich liczbę 16-tu, równo połowę stanowili cudzoziemcy, przyczem dyrygowali oni 13-tu koncertami. Resztę wieczorów prowadzili polscy dyrygenci, a mianowicie 17 koncertów. Doliczyćby tu jednak należało jeszcze koncert symfoniczny w ramach Festivalu Muzyki Współczesnej, dyrygowany przez dwóch cudzoziemców i dwóch Polaków. Przeważającą większość stanowili wogóle dyrygenci, których Warszawa zawsze mile wita, jako dobrych i wysoko cenionych znajomych: Hermann Abendroth, Emil Cooper, Yssay Dobroven, Georges Georgescu z jednej, a Walerjan Bierdiajew, Jerzy Bojanowski, Grzegorz Fitelberg, Zygmunt Latoszewski i Mieczysław Mierzejewski z drugiej strony. Obok nich znaleźli się wybitni kapelmistrze, jak Ernest Dohnanyi lub Hannikainen, oraz pp. Paul Maurice Guillot i Ludwik Rajter. Z szczególnem zadowoleniem należy jednak podkreślić występy naszych młodych sił, a mianowicie pp. Tadeusza Czudowskiego, który w sposób rzeczywiście wytrawny poprowadził wykonanie „Męki Pańskiej" Elsnera, oraz Kazimierza Hardulaka i Tadeusza Wilczaka, którzy zdobyli złote ostrogi niejako w Koncercie Festivalu Muzyki Współczesnej obok tak poważnych dyrygentów, jak pp. Stanley Chapple i Andre Souris. Osobno wymienić wypada koncert kameralny, prowadzony przez p. Szymona Goldberga, a na którym wykonany został Septet Beethovena.

Jeżeli stosunek polskich dyrygentów do sił obcych przedstawia się bądź co bądź wcale korzystnie i dowodzi, że w tej dziedzinie coraz lepiej dotrzymujemy kroku zagranicy, to w licznym szeregu solistów prezentujemy się naogół niepokaźnie. Pomiędzy 18-ma nazwiskami pianistów znajdujemy zaledwie 6 nazwisk naszych artystów z Zofją Rabcewiczową, Mieczysławem Horszowskim i Henrykiem Sztompką na czele, za którymi idą jeszcze Róża Etkin-Moszkowska, Mieczysław Münz i Zygmunt Dygat. Wśród cudzoziemców znajdujemy za to całą plejadę pierwszorzędnych mistrzów pianistyki, jak Claudio Arrau, Aline van Baerentzen, Robert Casadesus, Wilhelm Kempff i inni. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ze skrzypkami: Ginette Neveu, Robert Soetens, Ryszard Odnoposoff i Zino Francescati widzą obok siebie tylko Szymona Goldberga.

Powyższe ogólne zestawienie jest bardzo charakterystyczne i pouczające, wskazuje bowiem niedwuznacznie na to, że koncerty Filharmonji organizowane są przedewszystkiem pod kątem widzenia przyciągania publiczności operowaniem głośnemi nazwiskami solistów. System ten podyktowany jest niewątpliwie względami utylitarnemi, ale, sądząc z wyglądu sali — sprawozdanie dyrekcji nie podaje co do tego żadnych zgoła danych — często słabo zapełnionej wbrew wszelkim przewidywaniom, należy raczej krytycznie zapatrywać się na słuszność stosowanych przez dyrekcję Filharmonji metod. Jeszcze za życia ś. p. Romana Chojnackiego, którego doświadczenie i poczucie artystyczne pozwalały wychodzić zwycięsko z wielu trudnych sytuacyj i godzić wymagania artystyczne z celami materjalnemi, szczególnie przecież ważnemi w naszej tak po macoszemu przez kogoby należało, traktowanej instytucji, zapytywaliśmy na tem miejscu, czyby nie było wskazane organizować wielkie koncerty symfoniczne co drugi piątek tylko, poświęcając pozostałe piątkowe wieczory na koncerty o pewnej zasadniczej myśli przewodniej, a wykonywane wyłącznie przez siły polskie. Miałoby to niezmiernie doniosłe znaczenie pod względem wychowawczo-kulturalnym, a szłoby jedynie o znalezienie takiej owej myśli przewodniej, któraby miała również i siłę atrakcyjną dla publiczności.

M. Skołuba.

Na upał rada jedyna
Za dwudziestkę kup PINGWINA.
770

KURJER RADJOWY

„IMĆ PASEK W DANJI"
Fragmenty z pamiętnika Paska — przed mikrofonem

Na tle specjalnie dobranych wyjątków ze słynnych „Pamiętników Paska", usłyszą radjosłuchacze dnia **27 lipca o godz. 21.30,** kilka obrazków słuchowiskowych z ciekawemi przygodami Pana Jana w dalekiej Danji, egzotycznej dla polskiego szlachcica. Całość uzupełni ilustracja muzyczna, uwzględniająca m. in. dawne pieśni rycerskie.

PŁYWACTWO SPORTEM OBOWIĄZUJĄCYM

Taki jest tytuł pogadanki, jaką nada dla całej Polski Rozgłośnia Toruńska **w dniu 27 lipca o godz. 8.20.** Autor pogadanki p. Chojecki, poruszy niezbędność pływania nietylko dla uniknięcia zbyt częstych u nas wypadków zatonięcia, ale również omówi niezbędność umiejętności tego sportu dla żołnierza.

EGZAMIN POLSKICH PIŁKARZY

W dniu 27 lipca zespół najlepszych piłkarzy Polski, zgromadzonych w Warszawie, na obozie treningowym, pod kierownictwem angielskiego trenera Alexa Jamesa, rozegra spotkanie z FC Szeged. Omówienie tego spotkania, wraz z oceną postępów naszych graczy, kształconych w technice i taktyce footbalowej przez jednego z najsłynniejszych graczy zawodowej drużyny angielskiej „Arsenalu", transmitować będzie Rozgłośnia **Warszawy II w czwartek, dnia 27 lipca od godz. 21.30 — 22.00.** Sprawozdawcą będzie p. Michał Frank.

ZBLIŻA SIĘ JUŻ TERMIN OTWARCIA D.W.R. 1939

Już w niedługim czasie zostanie otwarta Druga Doroczna Wystawa Radjowa. Wystawa ta jeszcze szerzej i dokładniej, niż zeszłoroczna, ujmować będzie obraz przemysłu radjowego i radjofonji, to też spotka się niewątpliwie z ogromnem zainteresowaniem.

W czasie Wystawy czynne będzie publiczne studjo Polskiego Radja, z którego Polskie Radjo nada szereg interesujących audycyj. Zwiedzający Wystawę będą zatem mieli możność dotrzeć niejako do kulis radjofonji, zetknąć się bezpośrednio z samym procesem twórczości radjowej, której są odbiorcami.

Pociągi popularne, jakie zostaną zorganizowane z całej Polski, specjalnie na Wystawę, w ogromnym stopniu powiększą niewątpliwie frekwencję zwiedzających.

D.W.R. 1939 stanie się bezwątpienia największą sensacją letniego okresu, zarówno stolicy, jak i całego kraju.

„GAZ" FABRYKI GAZÓW PRZEMYSŁOWYCH SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bilans na 31 grudnia 1938 r.

Aktywa: Majątek stały: Place — 195.968,10 zł.; Budynki — 423.079,32 zł.; Maszyny — 444.329,61 zł.; Maszyny biurowe — 3.570,72 zł.; Warsztaty — 21.125,87 zł.; Narzędzia — 7.375,19 zł.; Instalacje — 32.038,07 złotych; Umeblowanie — 7.419,92 zł.; Suma majątku stałego 1.134.906,86 zł.; Majątek płynny: Udziały — 168.150,— zł.; Papiery wartościowe — 1.700,— zł.; Dłużnicy różni 186.837,41 zł.; Suma majątku płynnego — 356.687,41 zł.; Suma aktywów — 1.491.594,27 zł.

Pasywa: Kapitał akcyjny — zł. 1.000.000,—. Kapitały zapasowe — 31.104,66 zł.; Kapitał amortyzacyjny 455.163,56 zł. Ogółem — 1.486.268,22 zł. Zysk za rok operacyjny 1938 — 5.326,05 zł. Suma pasywów — zł. 1.491.594,27.

Rachunek strat i zysków.

Straty: Koszty administracji ogólnej — 2.951,33 zł.; Odpisy amortyzacyjne — 42.480,08 zł. Razem — zł. 45.431,41. Zysk za rok operacyjny 1938 — 5.326,05 zł. Ogółem 50.757,46 zł.

Zyski: Za dzierżawę — 50.000,— zł. Zysk z tytułu posiadanych udziałów 490,48 zł. Zwrot za opłatę stemplową 126,98 zł. Zysk na rewaloryzacji pożyczki inwestycyjnej — 140,— zł. Ogółem — 50.757,46 zł. 860

Więzienie za raport z 1914 r.

Jednym z pierwszych obywateli dawnej Austrji, którzy znaleźli się na listach proskrypcyjnych Gestapo i po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wiednia zostali aresztowani i osadzeni w obozie koncentracyjnym — jest b. urzędnik dawnej monarchji austro-węgierskiej Wiesner. Nazwisko to nie wiele dziś mówi.

Jest to bodaj ostatni z żyjących jeszcze świadków dramatu serajewskiego, który stał się prologiem światowej wojny. Po zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki, władze austrjackie chcąc mieć jakikolwiek dowód, że zamach serajewski dokonany został przy współudziale rządu serbskiego, wysłały 13 lipca Wiesnera do Serajewa, polecając mu przeprowadzenie śledztwa w tym kierunku.

Raport Wiesnera wypadł negatywnie, z czego najbardziej niezadowolony był Berlin. Pod wpływem Berlina rząd wiedeński postanowił raport Wiesnera pozostawić bez uwzględnienia i obarczyć rząd serbski odpowiedzialnością za zamach w Serajewie. To stanowisko Wiednia, zajęte na skutek presji Berlina i sprzeczne z wynikami śledztwa, zarządzonego przez władze austrjackie, stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny w 1914 r.

Obecnie rząd Rzeszy postanowił usunąć ostatniego świadka wojennej polityki, Wiesnera, którego objektywny sąd o tragedji serajewskiej, mógł był zaważyć na szali dziejowej. Znamiennem jest, że Wiesnera uwięziono w okresie, gdy Trzecia Rzesza od tak zwanej polityki pokojowej przeszła wyraźnie do polityki wojennej.

Wiesner padł ofiarą kampanji berlińskiej, która pragnie wmówić światu, że to nie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny światowej.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomość w Tomaszowie Mazowieckim, oznaczona hip. N. 606, należąca do firmy „SPÓŁKA AKCYJNA FABRYK SUKNA H. LANDSBERG", obciążona wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej funt. sterl. ang. 14,000.—.—, z kaucją funtów sterl. ang. 1,400.—.—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonej pożyczki, wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 27 września 1939 r., o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarji Hipotecznej przy Sądzie Grodzkim w Tomaszowie Mazowieckim przed Notarjuszem Stanisławem Olszyńskim, lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funtów sterl. ang. 2,800.—.—, w efektywnych funtach sterlingów angielskich, względnie w złotych, podług kursu Giełdy Warszawskiej, w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotowiźnie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Przetarg zacznie się od sumy funtów sterl. ang. 21,000.—.—, czyli w przeliczeniu Zł. 523,320,—, z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 12.VI.1934 r. (Dz. Ust. N. 59, poz. 509), w związku z kształtowaniem się kursu funta sterl. ang.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, **ul. Jasna 1.** 841

Radjo

CZWARTEK, 27 lipca.
WARSZAWA I (Raszyn).

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — 8.20 Muzyka (płyty). 8.20 Pogadanka sportowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Wojsko polskie": „Najmądrzejsze — to sapery — aud. słowno-muzyczna dla młodzieży w opr. J. Staszewskiego (z Poznania). 15.05 Muzyka popularna (z Krakowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10. Pogadanka aktualna. 16.20 Preludja organowe Wł. Żeleńskiego w wyk. K. Garbusińskiego (z Katowic). 16.45 „Nafta" — reportaż St. Nagla. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Kwartety Beethovena (płyty). 18.35 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 19.00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r." — przekład J. Sakowskiego. 19.20 „Przy wieczerzy" (płyty). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego. Akomp. J. Gaczek (z Krakowa). 21,30 **Teatr Wyobraźni: „Imć Pan Pasek w Danji".** 22.10. **Duety wokalne.** 22,30 Recital fortepianowy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku włoskim. 23,15 Koncert muzyki polskiej.

CZWARTEK, 27 lipca.
16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki.
19.00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r." w przekładzie Juljusza Sakowskiego.
Mikuszewskiego.
21.00 Recital skrzypcowy Stanisława
21.30 Teatr Wyobraźni: „Imć Pan Pasek w Danji" — fragmenty z pamiętników Jana Chryzostoma z Gosławic Paska.
23.15 Koncert muzyki polskiej w wyk. Al. Michałowskiego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. oktetu czł. Ork. Opery Warsz. 14.00 Parę informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Ludwik Beethoven: Septet Es-dur op. 20. 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: A. Drwiężanka — śpiew, S. Bielicki — fort. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Marcel Mule — saksofon i Robert Murchie — flet (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muzyka dawna (płyty). 21.05 Jules Massenet (płyty). 21.15 Laureaci nagrody Nobla: „Spemann — wielki biolog" — odczyt dr. P. Słonimskiego. 21.30 Transmisja meczu piłkarskiego. 22.00 Franciszek Liszt: Symfonja Faustowska. 22.30 Wolfgang Amadeusz Mozart (Ork. Kameralna). 23.00 Muzyka do tańca z dancingu.

PIĄTEK, 28 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12,03 Audycja południowa. 14,45 **„Przerwane wakacje"** — powieść mówiona dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna. 15,45. Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Chór Opery „La Scala" w Medjolanie (z płyt). 16,45 Rozmowa z chorymi. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 **„Opowieść o Schubercie".** 19,00 **„Baśń, klechda, legenda".** 19,20 Chwila Biura Studjów. 19,30. **„Przy wieczerzy".** 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 **„Polskie Radjo w gościnie u Pomorzan".** 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim. 23,13 Wiadomości w języku węgierskim.

PIĄTEK, 28 lipca.
18,00 „Opowieść o Schubercie" — audycja w oprac. prof. Łucjana Kamieńskiego.
19,00 „Baśń, klechda, legenda": „Ze starożytności bajecznej" — Tadeusza Zielińskiego, prof. U. J. P.
19,30 Przy wieczerzy.
21,00 „Polskie Radjo w gościnie u Pomorzan".

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 **Muzyka rozrywkowa.** 14,00 Pogawędka gospodarska: Kremy. 14,05 Parę informacyj. 14,15 **Płyty.** 15,00 **Koncert solistów.** 15,30 **Muzyka obiadowa.** 16,30 Marsze na instrumentach solowych — koncert popularny (płyty). 17,05 Życie kulturalne stolicy. 17,25 **„Tragizm i humor Mozarta".** 21,05 **Aleksander Głazunow:** Fragmenty z baletu „Cztery pory roku". 21,15 **Nowoczesne metody badania wędrówek ptaków.** 21,35 **Londyńska orkiestra symfoniczna.** 22,25 **Franciszek Schubert:** Sonata G-dur, op. 78. 23,00 Muzyka do tańca (płyty).

Ogłoszenia drobne

Środborów Komfortowy pensjonat dla inteligencji „Home". Romany Zelcer-Duraczowej, ul. Cieszyńska, tel. Otwock 53-35. Na żądanie kuchnia djetetyczna. 797

Srebrne wyroby: nakrycia, półmiski itd., złoto, biżuterję. Kupno. Sprzedaż. Kwity lombardowe. Najstarsza firma **Henryk Juwiler** S-to Krzyska 5, telefon 6.55.28 (dawniej 5, Nowy Świat 59). Filji nie posiadamy. 791

Zł. 75 6 garnitur lub Palto uszyte na miarę z pierwszorzędnego materjału; robota, krój, dodatki solidne. Poznańska 13/1 w bramie na lewo, parter. Spodnie w modnych kolorach zł. 18. 814

II OGŁOSZENIE.

Likwidatorzy Tow. Przem. Handl. „Polesie" S. A., Warszawa, Sienkiewicza 2, na zasadzie art. 449 Kodeksu Handlowego, wzywają wierzycieli do zgłoszenia ich wierzytelności w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. (—) M. Bratkowski, A. Jarosiński, M. Osochowski. 815

Znakomite piwo OKOCIM, lemoniady i wody gazowe poleca WŁ. RYBINSKI

Serce rośnie na widok dziarskich zastępów

Wczoraj w godzinach rannych przemaszerowały przez ulice Piotrkowa dziarskie zastępy młodzieży rzemieślniczej, powracającej do swych miejsc rodzinnych z obozu w lasach Sulejowskich po ukończeniu ćwiczeń P. W. Doskonałe wyekwipowanie, świetna postawa tych młodych żołnierzyków, budziły powszechny wśród przechodniów entuzjazm. Byli wśród nich Łodzianie, Piotrkowiacy, Kujawiacy, Sieradzanie, Częstochowiacy i pierony śląskie, chrześcijanie i żydzi, czeladnicy piekarscy i rzeźniccy, stolarze, ślusarze, szewcy, kołodzieje, krawcy, wszystko pomieszane, rozsypane celowo po kompaniach, dziarskie, opalone, zdrowe, napęczniałe, aż krew tryska z policzków. Zapomnieli w szeregach o swej doli i niedoli, z ich zachowania można wyczytać, że jeden cel mają przed sobą: Wyrosnąć na dobrego żołnierza i obywatela. Na widok tak dziarskiej młodzieży w żołnierskich mundurach, zahartowanej już w życiu obozowym, rosną nam serca — i niejednemu, choć o głowie przyproszonej siwizną zdało się, że odmłodniał sam conajmniej o lat dwadziescia i z smętkiem wspominał swe dawne piękne czasy. W oczekiwaniu na pociągi ustawiwszy broń w kozły na peronie, rozsypało się to bractwo po mieście, dzieląc się wrażeniami obozowymi. W rozmowie z naszym współpracownikiem wyrażali się ci junacy z wielkim uznaniem o swoich komendantach i instruktorach, z którymi łączył ich serdeczny, prawdziwie demokratyczny stosunek. Utrzymana jest nić tradycji z dawnymi Strzelcami Komendanta.

Również starszyzna pokochała tą młodzież, pełną zapału i żołnierskiego animuszu. Jeden z oficerow, przydzielonych jako instruktor do obozu, stary żołnierz, w ten sposób się wyraził o junakach: Byli oni 2 tygodnie w obozie, ale każdej chwili gotów jestem pójść z nimi w pole, w bój. Żołnierz to pierwszorzędny, ambitny, zdecydowany, opanowany.

W ocenie tej nie ma krzty przesady lub egzaltacji. Kto w Sulejowie obserwował ich ćwiczenia terenowe, rzuty granatem, strzelanie, biegi z przeszkodami, przedzieranie się przez zasieki, ten wyraża jak najlepszą o junakach opinię.

Przygotowanie wojskowe podczas pokoju czyni młodzież naszą zdolną do zniesienia wszystkich trudów żołnierskich.

Mówią o nas w Europie: Naród młody i żołnierski. Trudno znaleźć trafniejsze określenie. Twarde warunki życia, klimat, położenie polityczne ukształtowały pewne cnoty, których pielęgnowanie uzbraja duchowo do walki o byt, jednocześnie czyni wiernymi strażnikami tego, co dla każdego z nas jest najdroższym, co zostało w trudzie, znoju, serdeczną krwią osiągnięte. Każdy obywatel ziemi naszej jest i musi być zaprawionym, zahartowanym żołnierzem, gotowym zawsze odeprzeć wszelkie zakusy. Na straży bezpieczeństwa stać musi obok armii każdy obywatel przygotowany na pierwsze wezwanie zamienić siermięgę, bluzę roboczą czy uczniowską, na mundur żołnierski.

Na ulicy, w domu, w kinie

Myśli każdy o PINGWINIE.

Żeligowczycy i Kaniowczycy zapraszają na zabawę

Ruchliwy Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków, na którego czele stoją w Piotrkowie pp.: Niewinski i kapitan Wł. Juszkiewicz, urządza dnia 29 bm. w Włodzimierzowie wielką zabawę leśną, połączoną z tańcami w poblizkiej cukierni Warszawskiej. Program przewiduje występ artystki teatrów Łódzkich znakomitej śpiewaczki Loli Jurdzińskiej, absolwentki Konserwatorium Warsz. Wacławy Lasockiej, prof. Józefa Zielińskiego (śpiew), oraz znanego humorysty i recytatora Wiecha p. Wacława Królaka. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Początek o godzinie 4 po południu. Dochód przeznaczony na FON. i cele kulturalno-oświatowe.

Obelisk ku czci poległych w obronie Ojczyzny

Staraniem organizacyj niepodległościowych i społecznych prowadzone są roboty około budowy obeliska ku czci poległych w obronie Ojczyzny. Obelisk ten wzniesiony zostanie w Bełchatowie pod Piotrkowem. Na 4 frontonach obelisku znajdować się będą płaskorzeźby: krzyża Virtuti Militari, P. O. W., krzyża Niepodległości i krzyża wojennego b. ochotników A. P. Obelisk wykonany został według projektu inż. Smolińskiego.

Nowy obóz w Sulejowie

Dnia 3 sierpnia rozpoczyna się nowy obóz w lasach Sulejowskich dla absolwentów szkoł powszechnych.

Z sali sądowej

W Sądzie Okr. rozpatrywana była druga z kolei sprawa o zajścia antyniemieckie w Tomaszowie-Maz. W wyniku rozprawy skazani zostali: Piotr Dąbrowski i Wiktor Przybyłek po półtora roku więzienia i Kazimierz Mazurek na 6 miesięcy. Wszystkim skazanym Sąd zawiesił wykonanie wyroku na 5 lat.

Nieszczęśliwy wypadek

Czesław Pasternak, lat 4, zam. we wsi Podkałek, gm. Uszczyn, pow. Piotrkowskiego, bawiąc się przy furtce zagrody swych rodziców, został kopnięty w głowę przez samowolnie biegającego 4 ro miesięcznego źrebaka należącego do Zielonki Jana, zam. we wsi Podkałek. Pasternaka Czesława w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie do dnia dzisiejszego nie odzyskał przytomności. Dochodzenie w toku.

Usiłowanie samobójstwa

W dniu 24.VII. rb. około godz. 20 Grzywińska Luba, córka Józefa, lat 31, zam. w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 40, wyskoczyła oknem ze swego mieszkania na pierwszym piętrze na podwórze, w zamiarze popełnienia samobójstwa. Wym. w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Zagubienie ks. bankowych

W dniu 24.VII. br. między godz. 12—14 na terenie miasta Piotrkowa Czyńska Regina, córka Aleksandra i Stanisławy, lat 63, zam. w Piotrkowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 65, zagubiła książeczkę K. K. O. na sumę 700 zł., 2) książeczkę Banku Związku Spółek Zarobkowych na sumę 700 zł., 3) jeden List Zastawny miasta Piotrkowa na sumę 500 zł. i 4) jeden List Zastawny m. st. Warszawy na sumę 738 zł.

UWAGA!
Automobiliści i Motocykliści!
Polecamy przed nabyciem
części i akcesorji dętek i opon
sprawdzić ceny w firmie
PE-TE-HA
ul. Toruńska 1, Telefon 14-96.

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią. Wiadomość w Redakcji.

ZBUBIONY został DOWÓD OSOBISTY P. K. P. na imię Danuty Grabowskiej. Znalazcę takowego uprasza się zwrócić pod adresem: Słowackiego l. 88 Bronisława Grabowska.

Czas odnowić prenumeratę!

Przepowiednie o granicy polsko-duńskiej

Polacy przebywający ostatnio na wycieczkach w Danii spotykają się bardzo często z opowieściami o dziwnej wróżbie.

Otóż w roku 1881 pewna wróżka duńska przepowiedziała dokładnie przyszłość Europy w najbliższych 100 latach. Jak dotąd — podobno — wszystkie jej wróżby się sprawdziły, łącznie z 7 wydarzeniami podczas wielkiej wojny i po wojnie. Wedle tej przepowiedni w roku 1943 powstanie wspólna granica polsko-duńska—i to lądowa!

Duńczycy podkreślają, że w roku 1881 mało kto w Skandynawii wiedział coś o Polsce, jednocześnie zaś pokazują nawet na mapie, jak ta granica ma wyglądać.

Oczywiście, można traktować żartobliwie wszelkie przepowiednie. Ciekawa jest jednak ta koncepcja, niepozbawiona pewnych podstaw historycznych i językowych. Już w XII wieku Duńczycy osiedlili się na całym dzisiejszym pobrzeżu Bałtyckim. Cały Szlezwig i wszystkie ziemie na północny wschód od Elby aż po Szczecin, Odrę i dalej nawet na wschód nad morzem — zamieszkiwała ludność duńska, pomieszana z tydyczyami plemionami słowiańskimi. Do dziś dnia pozostały wyraźne tego ślady. Do dziś dnia na całym tym wybrzeżu ludność mowi językiem zwanym przez Niemców „plattdeutsch", o wiele podobniejszym jednak do języków skandynawskich, niż do niemieckiego.

Może się więc zdarzyć—choć wygląda to nieprawdopodobnie—że ludność nadbałtycka, mowiąca od wieków swoim językiem, a pozostająca dziś bez reszty w mocy junkrów pruskich, obudzi się jednego dnia. Może się również zdarzyć, że prawy brzeg Odry przybierze to samo oblicze polityczne, jakie miał przed wiekami i na nowo odżyją stare historyczne nazwy Szczecina, Kamienia, Kołobrzegu itd.

Historia nie powstaje z przepowiedni, istnieje jednak Nemezis dziejowa.

Zawiadomienie — Prośba

W modłach o Opiekę Bożą i spokój dla naszej Ojczyzny nie powinno zbraknąć głosu tych, co cierpieniem swym znoszonym cierpliwie uprosić go pragną. Więc i tego roku Uroczystość Chorych w naszym mieście przygotowujemy. Dnia 3-go sierpnia o g. 8.30 rano solenne Nabożeństwo będzie odprawione w paraf. kościele św. Jacka (Dominikany). Chorych po wspólnej Komunii św. ugościć pragniemy skromnym śniadaniem.

Wszelką pomoc, czy to w lokomocji (pojazd, samochód), czy przy zwożeniu i przenoszeniu chorych (węzczyźni ofiarowujący swe siły), czy też ofiary w naturze czy gotowce, prosimy serdecznie zgłaszać łaskawie do biura — Toruńska Nr. 5.

otwarte od 9—10.30 rano
„ „ 5—6.30 wiecz.

Apostolstwo Chorych
CARITAS.

Zgłoszenia na Zjazd Legionistów przedłużone do dn. 2 sierpnia

Związek Pracy Obywat. Kobiet, w lokalu własnym przy Alei 3-go Maja Nr. 10 w godzinach od 10-ej do 12-ej rano przyjmuje zapisy na Zjazd Legionistów do Krakowa. Zapisywać się mogą nietylko członkowie Związku, ale i sympatyczki. Wyjazd do Krakowa nastąpi w dniu 5-tym sierpnia a powrót w dniu 7-ym sierpnia. Koszt przejazdu zł. 7. Kwatery dla biorących udział w Zjeździe zapewnione.

DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: **żołądka, kiszek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha,** odbijaniu się, lub **skłonnościach** do zaparcia **stosuje się:** „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" Gąseckiego, **naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosuje się również przy nadmiernej otyłości.**

Niniejszym podaję do wiadomości, że za wszelkie długi zaciągnięte przez żonę moją Natalię oraz za jej czyny nie odpowiadam

Kuik Józef
Słowackiego 47.

Zagubiono weksle z wystawienia Zarządu Gminnego w Gorzkowicach na zlecenie Fr. Ziemby zam. w Gorzkowicach: 1) na zł. 200 płatny w dniu 20 września 1939 r., 2) na zł. 274.40 płatny w październiku 1939 r., które niniejszym unieważniam.

FRANCISZEK ZIEMBA

SŁUŻĄCA w wieku od 30—40 lat na wyjazd do zajęć domowych we dworze potrzebna.
Zgłoszenia w Administracji »Dziennika Narodowego«.

Walizeczki
:—: podróżne :—:
BARDZO TANIE
poleca firma
A. PANSKI Spad.

POTRZEBNY CHŁOPIEC DO ZECERNI
„ADOLF PANSKI, SPADK."
Piotrków Tryb., Legionów L: 2.

W Piotrkowie i okolicy jedyna
restauracja - ogród
„ZŁOTY - KOG" naprzeciw dworca autobusowego.
Wielki wybor trunków. Codziennie świeże piwo z beczki. Bufet bogato zaopatrzony w zakąski gorące i zimne. Dancing. Doborowy zespół muzyczny.

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t.p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.
Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu
Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.
Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2